Wydanie 6

Dziś 6 stron

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V — Bydgoszcz, środa 11 czerwca 1952 r. — Nr 139 (1205)

Druga w tym roku wycieczka chłopów polskich wyjechała do ZSRR

WARSZAWA (PAP) — 10 bm. wyjechała do Związku Radzieckiego, druga w rb. 191-osobowa wycieczka chłopów — gospodarzy indywidualnych i członków spółdzielni produkcyjnych, aby zapoznać się z pracą i osiągnięciami kołchozów i sowchozów, zobaczyć jak pracują MTS-y, rolnicze stacje doświadczalne oraz zwiedzić Kraj Rad.

Na dworcu żegnali odjeżdżających chłopów — minister Rolnictwa Dąb-Kocioł, wiceministrowie Rolnictwa — Rzendowski, Domagała, Kuhl i Czaja, przedstawiciele KC PZPR — tow. Pszczółkowski i Klecha, sekretarz generalny ZSCh — Jaworski.

Przy pożegnaniu odjeżdżających obecny był również II sekretarz ambasady ZSRR w Warszawie — A. P. Jermiłow.

Przed gmachem KC Komunistycznej Partii Francji w dniu 31 maja



Jak wiadomo, dnia 31 maja oddziały francuskiej policji dokonały brutalnego najścia na lokale Komunistycznej Partii Francji, Rady Obrony Pokoju, organizacji związkowych i różnych stowarzyszeń demokratycznych w stolicy i na prowincji.

O godz. 7,30 przed gmach KC Komunistycznej Partii Francji przy ulicy Chateaudun w Paryżu przybyło kilkanaście samochodów z kilkuset policjantami, którzy dokonali bezprawnej rewizji.

NA ZDJĘCIU: Grupa policji, biorącej udział w rewizji, przed gmachem KC KP Francji.

Foto — CAF

Jacques Duclos oskarża

Bez względu na machinacje i fałszerstwa jedno nie ulega wątpliwości:

Naród francuski osiągnie zwycięstwo w wielkiej walce między siłami przeszłości a siłami przyszłości

PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite" opublikował oświadczenie Jacques Duclos złożone w więzieniu „Sante" sędziemu śledczemu Jacquinot w dniu 7 czerwca.

Jacques Duclos oświadczył m. in.:

Panie sędzio, 10 dni temu zostałem aresztowany z pogwałceniem art. 22 konstytucji, gwarantującego nietykalność członków parlamentu. Dopiero dziś — 7 czerwca przystąpił pan do przesłuchania mnie. Potrzeba było panu dużo czasu, aby zmontować akta sprawy...

Jest rzeczą oczywistą, że rząd kierowany przez pana Pinay'a byłego radcę Vichy, pragnie znów wszcząć przeciwko partii komunistycznej politykę, prowadzoną przez zdrajcę Petain'a w ponurych czasach okupacji. Niegodni ministrowie, wydający Francję w ręce nowych okupantów amerykańskich, nie mogą znieść patriotycznej działalności tych, którzy wczoraj znajdowali się w pierwszych szeregach walki z okupantami nazistowskimi, i którzy dziś walczą o odzyskanie niezawisłości narodowej. Rząd czuje, że wzrasta przeciw niemu gniew narodu.

Zadając cios partii komunistycznej w osobie jednego z jej przywódców — rząd sądził, że potrafi powstrzymać narastający gniew ludu, wywołany tą polityką zdrady narodowej, wojny, nędzy i faszyzmu. Ponieważ jednak żaden przepis prawa nie pozwalał aresztować mnie, trzeba było dokonać zbrodniczego nadużycia władzy, aby wtrącić mnie do więzienia. Zbrodni tej winni są policjanci i dwaj urzędnicy sądowi, w tej liczbie i pan. Jeszcze raz potwierdza się słuszność słów starego socjalisty Jules Guesde: „Łatwiej jest znaleźć żandarmów, aby nas aresztować i sędziów, aby nas skazać, niż argumenty, aby nam odpowiedzieć"

...Jeśli chodzi o mnie, to staję przed panem ze spokojnym sumieniem, przekonany, że służyłem sprawie klasy robotniczej, sprawie socjalizmu, którego ostatecznemu zwycięstwu nic nie zdoła przeszkodzić. Nie jestem pewien, panie sędzio czy pana sumienie jest równie spokojne jak moje, ponieważ wie pan dobrze, że akta sprawy, sporządzone przez pana, nie wytrzymają uczciwej krytyki.

W jaki sposób może się pan zgodzić z tym, że ja, będąc aresztowany pod pretekstem rzekomego schwytania na gorącym uczynku, mogłem — być następnie oskarżony o „zamach na wewnętrzne bezpieczeństwo państwa", podczas gdy w dziedzinie politycznej nie można chwytać na gorącym uczynku?

...Sfabrykowanie sprawozdania Baylot wymagało prawdopodobnie tak długiego czasu, aby przygotować się do przesłuchania mnie. Zaznaczam, że sprawozdanie to datowane z 29 maja nie znajdowało się w aktach

Oświadczenie Towarzysza Duclos przed sędzią śledczym

sprawy o schwytaniu na gorącym uczynku, przekazanych moim adwokatom dnia 2 czerwca.

Wiemy wszyscy, że fałszywe dowody włączano do akt w procesach, wszczętych z „wyższych" względów. Wszyscy wiedzą, że oskarżenie przeciwko Dreyfussowi opierało się na fałszywych dokumentach. Jeśli chodzi o mnie, stwierdzam, że mimo, iż dwie gazety mówią o tzw. planie, który rzekomo znajdował się w teczce skradzionej mi — w spisie zawartości wyżej wymienionej teczki, znajdującym się w akcie pod nr 10, nie ma żadnej wzmianki o tym planie. Mam więc prawo uważać, iż rząd zamierza uciec się do fałszu, aby podtrzymać oskarżenie, które niczym nie może być uzasadnione.

...Metody stosowane w całej tej sprawie świadczą wyraźnie o nikczemności stojących u władzy ludzi, którzy prowadzą Francję do przepaści. Prefekt policji odbył niedawno podróż do Stanów Zjednoczonych i chce on niewątpliwie zastosować wobec mnie amerykańskie metody walki antykomunistycznej.

Jeden z dzienników paryskich opublikował 6 czerwca artykuł dziennikarza amerykańskiego. Dziennikarz ten, mówiąc o wojskach amerykańskich Ridgway'a, stacjonujących we Francji, które powiększą się jutro o wojska nowego Wehrmachtu, wskazywał, że rola tych wojsk polega przede wszystkim na tym, aby „wzmocnić władzę istniejących rządów". Tak więc historia się powtarza, lecz w innych warunkach.

Wczoraj Petain liczył na nazistów von Stulpnagla, oprawcę patriotów francuskich, aby zabezpieczyć się przed gniewem narodu francuskiego. Dziś Pinay liczy na wojska Ridgway'a, rzecznika wojny bakteriologicznej oraz na wojska Adenauera, aby utrzymać swe panowanie nad naszym krajem.

Dla dzisiejszych ministrów, tak jak dla wczorajszych ministrów Petain'a, praworządność nie ma znaczenia. Zostałem bezprawnie aresztowany.

Tego rodzaju polityka rządu tłumaczy się tym, że celem jego jest wciągnięcie Francji do wojny, jak o tym świadczy podpisanie przez Stany Zjednoczone, W. Brytanię i Francję z odwetowcem Adenauerem „układu ogólnego" — układu wojny. Rząd Pinay'a wraz z innymi członkami koalicji atlantyckiej znów pragnie rozpocząć wojnę Hitlera przeciwko Związkowi Radzieckiemu — krajowi socjalizmu, który pod przewodem Stalina był decydującym czynnikiem naszego wyzwolenia, oraz przeciwko krajom demokracji ludowej.

Nieuniknionym uzupełnieniem tej polityki wojny jest na płaszczyźnie wewnętrznej stosowanie faszystowskich metod przede wszystkim przeciwko komunistom. Metody te stosowane będą w znacznie szerszym zakresie, jeśli naród swą akcją temu nie przeszkodzi.

Wreszcie, panie sędzio, aby pan znał nasze stanowisko polityczne wobec spisków, pozwolę sobie przypomnieć słowa z dzieła Karola Marksa: „Walki klasowe we Francji", zaopatrzonego we wstęp Fryderyka Engelsa „Minęły już czasy niespodziewanych ataków, czasy, w których rewolucji dokonywały drobne, świadome mniejszości na czele nieświadomych mas. Tam, gdzie idzie o całkowite przeobrażenie ustroju społecznego — tam masy muszą brać w nim świadomy udział, muszą same rozumieć, o co toczy się walka i za co oddają swą krew i życie".

Zastrzegając sobie prawo poruszenia jeszcze raz tej sprawy — chcę powiedzieć, że nas, komunistów, prześladuje się, ponieważ jesteśmy przeciwko wojnie; brutalne represje spadają na aktywistów partii Thoreza, ponieważ bronimy praw narodu. Nie dziwi nas to, ponieważ wiemy, że jak pięknie wyraził się Varleine — jeden ze wspaniałych bohaterów Komuny Paryskiej: „Okrucieństwo jest jedynym źródłem władzy, która się wali".

Panu, panie sędzio, powierzono właśnie obronę takiej władzy, która się wali. Koło historii toczy się i nic go nie zatrzyma. Bez względu na machinacje policyjne, na wszystkie fabrykowane akty i fałszerstwa, jedno nie ulega wątpliwości: Naród osiągnie zwycięstwo w wielkiej walce między siłami przeszłości, które chciałyby utrzymać przestarzały i zgniły stary porządek społeczny, a siłami przyszłości, kroczącymi po drodze walki i ofiar, która doprowadzi go do świetlanej jutrzenki socjalizmu.

—o—

Tadeusz Kropczyński wiceministrem Handlu Zagranicznego

WARSZAWA (PAP)) — Prezydent RP mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego ob. Tadeusza Kropczyńskiego, dotychczasowego radcę handlowego ambasady RP w Pradze.

Sesja Biura Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych

WIEDEŃ (PAP). W dniu 9 czerwca rozpoczęły się w Wiedniu obrady Biura Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W obradach oprócz członków Biura Komitetu Wykonawczego biorą udział przedstawiciele organizacji Związkowych Francji, Włoch, Anglii, Związku Radzieckiego, Chin, Niemiec, Austrii, Algeru, Argentyny, Meksyku, Holandii, Węgier, Polski, Rumunii, Grecji, Finlandii, Kuby i innych krajów.

Referat na temat walki mas pracujących w obronie praw związkowych wygłosił sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant.

Obrady Biura Komitetu Wykonawczego SFZZ potrwają do dnia 15 czerwca.

Nowe brutalne obławy policyjne i aresztowania we Francji

PARYŻ (PAP) — W sobotę w Paryżu i w różnych innych miastach, w szczególności w Tulonie, zbrojne oddziały policji i tzw. „służby nadzoru terytorium" dokonały znów bezprawnego najścia w stylu faszystowskim na siedziby licznych organizacji demokratycznych oraz dokonały szeregu aresztowań. Akcja ta, inspirowana przez imperializm amerykański i zorganizowana w myśl jego wyraźnych wskazówek, łączy się obecnie z wysuwaniem nowych prowokacyjnych i absurdalnych oskarżeń wobec FPK i innych organizacji demokratycznych. Z chwilą, gdy okazało się, że nie da się sfabrykować „dowodów" rzekomego spisku Duclos, Stila i innych uwięzionych patriotów przeciwko „bezpieczeństwu wewnętrznemu" — koła i dzienniki rządowe zaczęły wysuwać nowe niedorzeczne wersje, usiłując przedstawić sprawę tak, jak gdyby chodziło o zamach nie tylko na bezpieczeństwo wewnętrzne, lecz i na „zewnętrzne bezpieczeństwo państwa".

W obławach wzięły udział setki uzbrojonych policjantów mundurowych i agentów w ubraniach cywilnych. Obstawiano przy tym kordonami przyległe ulice, a przechodniów legitymowano. W trakcie rewizji policja zachowała się z najwyższą brutalnością wobec osób, które zastała na miejscu.

W tymże dniu oddziały policyjne dokonały rozległych operacji w miastach portowych Tulonie, Brest, Lorient, Bordeaux itd., przeprowadzając obławy w lokalach licznych organizacji związkowych oraz aresztując komunistów, bezpartyjnych działaczy związkowych i byłych uczestników ruchu oporu.

Potępiając te nikczemne prowokacje dziennik „L'Humanite" pisze m. in.:

Pinay stara się zbudować cały gmach kłamstw. Ponieważ umotywowanie dotychczasowych oskarżeń okazało się absolutnie niemożliwe, Pinay posługuje się obecnie policją wojskową i za pośrednictwem swojej prasy trąbi o „szpiegostwie" i o „zamachu na zewnętrzne bezpieczeństwo państwa". Baylot przywiózł z Ameryki podręcznik prowokacji policyjnych, z którego korzysta zazwyczaj amerykańskie federalne biuro śledcze. „Sprawa Duclos", na którą tak bardzo liczono w Waszyngtonie, załamała się jeszcze szybciej niż afera pożaru Reichstagu. Podżegacze wojenni wpadają w panikę. Chcą oni ukryć przez opinią publiczną nicość swych oskarżeń i dlatego puszczają w obieg nowe głupie bajeczki.

Na zakończenie „L'Humanite" stwierdza, że kampania przeciwko komunistom i wszystkim patriotom francuskim staje się tym bardziej zaciekła, im bardziej uwidacznia się jej kłamliwy charakter. Jednakże prowokacje te — pisze dziennik — spotkają się z pewnością ze zdecydowaną odprawą ludzi walczących przeciwko faszyzmowi i wojnie, oraz przeciwko kłamstwom, służącym wojnie i faszyzmowi.

Demonstracje i protesty we Francji przeciwko terrorowi władz i okupacji amerykańskiej trwają z niesłabnącą siłą

PARYŻ (PAP). Według doniesień „L'Humanite", akcja mas ludowych pod hasłem uwolnienia Duclos i przeciwko amerykańskiej okupacji Francji, trwa w całym kraju z niesłabnącą siłą.

W Brest robotnicy arsenału, przedsiębiorstw budowlanych i zakładów użyteczności publicznej zorganizowali wiec, po czym uformował się wielotysięczny pochód, który udał się do gmachu podprefektury, gdzie złożona została rezolucja.

W Lorient odbył się 24-godzinny strajk wszystkich robotników budowlanych.

Górnicy w kopalniach St. Clair — de — Halonge (departament Orne) ogłosili 48-godzinny strajk protestacyjny pod hasłem uwolnienia Duclos.

O strajkach protestacyjnych donoszą także z Alencon, Angouleme, Poitiers, Tuluzy, Bousquet — d'Orbs (dep. Herault) i in.

Biuro polityczne partii socjalistów jednościowych ogłosiło komunikat, piętnujący politykę rządu francuskiego. Komunikat zapewnia o braterskiej solidarności prawdziwych socjalistów francuskich z ofiarami prześladowań reakcyjnych władz.

Klasa robotnicza Niemiec Zachodnich przeciwko polityce wojny i zarządzeniom antyrobotniczym Adenauera

BERLIN (PAP). Agencja ADN podaje z różnych miast Niemiec Zachodnich dalsze wiadomości o protestach przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu" i przeciwko zarządzeniom antyrobotniczym Adenauera.

Rada zakładowa stalowni „Muelheim - Meiderich" w imieniu 6 tysięcy robotników skierowała do Bundestagu pismo, potępiające ostro „układ ogólny" i drakoński regulamin pracy w przedsiębiorstwach zachodnio-niemieckich.

O strajkach i zebraniach protestacyjnych donoszą z Duesseldorfu, Karlsruhe, Friedrichshafen i Bremerhaven. W Hanowerze odbyło się zgromadzenie protestacyjne czterech tysięcy pracowników miejskich.

W Hamburgu przerwało pracę na przeciąg godziny kilka tysięcy robotników portowych.

Kierownictwo KPD w Wirtembergii i Badenii przesłało depesze do francuskiego wysokiego komisarza Francois Poncet z protestem przeciwko faszystowskim represjom wobec francuskich mas pracujących i obrońców pokoju.

Z Bonn donosi Agencja ADN, że napływają tam codziennie setki protestów z całych Niemiec Zachodnich.

W Duesseldorfie obchodzono w tych dniach jubileusz centralnego organu Komunistycznej Partii Niemiec (Freies Volk). Obchód ten przekształcił się w potężną demonstrację przeciwko wojennym przygotowaniom imperialistów. Wzięło w nim udział około 5 tysięcy osób, m. in. delegacje robotnicze Zagłębia Ruhry oraz przedstawiciele prasy komunistycznej z Francji, Belgii i Austrii.



Ogólnopolska Konferencja przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — o Niemcy zjednoczone, demokratyczne i pokojowe

Na zdjęciu: Prezydium Konferencji — Przemawia Jerzy Andrzejewski

Naród włoski protestuje przeciwko zapowiedzianemu przyjazdowi Ridgway'a

RZYM (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości, że gen. Ridgway odbędzie podróż inspekcyjną po Włoszech w dniach 16—18 bm.

Zapowiedziane przybycie generała dżumy wywołało gwałtowne protesty włoskich bojowników o pokój. W Modenie robotnicy zakładów Vollani Ferri odbyli krótki strajk protestacyjny. Robotnicy rolni i chłopi prowincji Modena uchwalili na licznych masówkach rezolucje, protestujące przeciwko przybyciu Ridgway'a. O protestach przeciwko przybyciu Ridgway'a donoszą także z prowincji Bergamo i Pavia.

Pierwszy statek przepłynął Kanał Wołga-Don

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że pierwszy parowiec, który wypłynął przed kilku dniami ze Stalingradu, przebył całą trasę wołżańsko-dońskiego szlaku wodnego i zawinął do portu w Kałaczu nad Donem.

We wrześniu odbędzie się w Pekinie Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego

PEKIN (PAP). Konferencja przygotowawcza Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego ogłosiła komunikat, w którym stwierdza:

W dniach od 3 do 6 czerwca br. obradowała w Pekinie konferencja przygotowawcza Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego.

Z inicjatywą zwołania konferencji wystąpiło 11 znanych chińskich bojowników o pokój. Propozycję w sprawie zwołania konferencji wysunęli także przedstawiciele Indii i innych miłujących pokój narodów.

W pracach konferencji przygotowawczej wzięło udział 47 delegatów z 20 krajów, a mianowicie z Chin, Indii, Pakistanu, Związku Radzieckiego, Japonii, Korei, St. Zjednoczonych, Australii, Meksyku, Vietnamu, Indonezji, Kanady, Burmy, Cejlonu, Mongolskiej Republiki Ludowej, Chile, Nowej Zelandii, Filipin, Syjamu i Malajów.

Oprócz tego w pracach konferencji wzięli udział przedstawiciele Światowej Rady Pokoju i przedstawiciele Komitetu Łączności Światowej Federacji Związków Zawodowych dla krajów Azji i Oceanii.

Podczas gdy trwały prace konferencji, w drodze do Pekinu znajdowali się delegaci Kolumbii, Gwatemali, Salvadoru, Nikaragui i Republiki Costa-Rica. Przedstawiciele Peru, Ekwadoru, Laosu i Nepalu zgodzili się na zwołanie konferencji, jednakże wskutek rozmaitych trudności nie mogli przybyć do Pekinu. Dwaj przedstawiciele Australii, dwaj Burmy, pięciu przedstawicieli Chin, jeden przedstawiciel Indii i jeden Indonezji byli obecni na konferencji w charakterze obserwatorów.

W myśl uchwały konferencji przygotowawczej, Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego odbędzie się w Pekinie w ostatnim tygodniu września 1952 roku.

Lud Stolicy manifestuje swe całkowite poparcie

dla uchwał Ogólnopolskiej Konferencji

przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

o Niemcy zjednoczone, demokratyczne i pokojowe

WARSZAWA (PAP). — Po zakończeniu Ogólnopolskiej Konferencji przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich odbył się potężny wiec, w czasie którego lud Warszawy wyraził całkowite poparcie dla doniosłych uchwał Konferencji — swą pełną solidarność z walką niemieckich bojowników o pokój i zjednoczenie ich ojczyzny. W wiecu wzięli udział uczestnicy Konferencji, delegaci niemieckich obrońców pokoju z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec Zachodnich.

Wielką halę sportową szczelnie wypełniły tłumy mieszkańców Warszawy. Hala przystrojona jest flagami polskimi i Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz niebieskimi sztandarami pokoju. Nad prezydium widnieją portrety Józefa Stalina, Bolesława Bieruta i Wilhelma Piecka. „Pozdrawiamy Niemiecką Republikę Demokratyczną i wszystkich bojowników o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy" — głosi wielki napis.

Witani długotrwałymi oklaskami przybywają na salę członkowie Prezydium Ogólnopolskiej Konferencji przeciw remilitaryzacji Niemiec.

Wiec zagaja przewodniczący Prezydium St. R. N. Jerzy Albrecht, który stwierdza m. in.: „Masy pracujące Warszawy — naszej Stolicy, która tyle wycierpiała w czasie hitlerowskiej okupacji, a dziś jest symbolem naszego pokojowego budownictwa, dołączają swój głos do potężnego protestu całego narodu przeciw nowemu imperialistycznemu spiskowi, wyrażają pełną solidarność z uchwałami Ogólnopolskiej Konferencji przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich".

Na trybunę wstępuje witany burzą oklasków, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, min. Adam Rapacki, który obrazuje nieustępliwą walkę narodu niemieckiego przeciw zbrodniczym knowaniom amerykańskich imperialistów i ich sługusów z Bonn, przeciw tzw. „układowi ogólnemu" i wskrzeszaniu hitlerowskiego Wehrmachtu.

Słowa mówcy znajdują wśród zebranych głęboki oddźwięk. Długotrwała owacja na cześć Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszystkich patriotów niemieckich zrywa się, gdy minister Rapacki mówi o granicy na Odrze i Nysie — granicy pokoju, która łączy obydwa sąsiadujące narody. Zgromadzeni wstają z miejsc i długo skandują: „Wil-helm Pieck".

Gdy minister Rapacki mówi o solidarności narodu polskiego z walką patriotów niemieckich przeciw haniebnemu „układowi ogólnemu", zrywają się okrzyki potępienia zdrajców Niemiec i ich amerykańskich mocodawców.

Oświadczenie ministra Rapackiego, że istnienie Niemiec zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego wyklucza możliwość nowej wojny w Europie i uniemożliwia ujarzmienie narodów przez imperializm — wywołuje potężny entuzjazm wśród uczestników wiecu. Zebrani powstają z miejsc. W olbrzymiej hali długo nie milkną skandowane okrzyki: STA-LIN, BIE-RUT, WIL-HELM PIECK, PO-KÓJ.

Niezwykle serdecznie przyjmują zgromadzeni wypowiedź delegata niemieckiego, architekta Antona Gerbera. Jego oświadczenie, że ilość przeciwników „układu ogólnego" rośnie w Niemczech z dnia na dzień, że niemieccy patrioci gotowi są wszelkimi siłami bronić pokoju zagrożonego przez „układ ogólny" — wywołuje nową falę entuzjazmu. Zgromadzeni manifestują na cześć Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec oraz Prezydenta Wilhelma Piecka, jak również na cześć Komunistycznej Partii Niemiec i jej przywódcy — Maxa Reimanna.

„POKÓJ, POKÓJ" — skandują zebrani.

Pełne żarliwej i głębokiej wiary w zwycięstwo narodu niemieckiego w walce o zjednoczenie jego ojczyzny jest przemówienie literata Wojciecha Żukrowskiego.

Mówca stwierdza, że imperialiści nienawidzą krajów socjalizmu, ukazujących światu, iż można żyć piękniej i lepiej, demaskujących krwawe zmowy podżegaczy. Imperialistyczny „układ ogólny" pozostanie — jak inne — świstkiem papieru, bo zbiorowa wola uczciwych Niemców, poparta wolą obrońców pokoju całego świata, pokrzyżuje ich zbrodnicze plany.

Gorąco reagują zgromadzeni na przemówienie członka Prezydium Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, przewodniczącej Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich — Elli Schmidt, która mówi o przyjaźni między narodem polskim i niemieckim, o przyjaźni, która doda sił niemieckim bojownikom o pokój i lepsze jutro Niemiec. Długotrwałe oklaski i okrzyki na cześć niemieckich obrońców pokoju rozlegają się, gdy Elli Schmidt stwierdza, że coraz silniej rozlega się wołanie niemieckich robotników, chłopów, niemieckiej młodzieży i matek o utworzenie sił obronnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na zakończenie wiecu sekretarz PKOP — Trepczyński odczytuje tekst rezolucji, uchwalonej przez uczestników Ogólnopolskiej Konferencji przeciw remilitaryzacji Niemiec. Długo niemilknące, burzliwe oklaski są wyrazem pełnego poparcia dla wszystkich wniosków i postulatów konferencji. Ponownie rozlegają się okrzyki: „Pokój, pokój". Zgromadzeni intonują Międzynarodówkę, której potężne dźwięki kończą wiec.

—o—

Bestialskie zbrodnie Amerykanów pod flagą Narodów Zjednoczonych

Nowa rzeź jeńców wojennych na Kożedo

NOWY JORK (PAP). Soldateska amerykańska z generałem — katem Boatnerem na czele dokonała we wtorek rano nowej potwornej masakry koreańskich i chińskich jeńców wojennych na wyspie Kożedo. Według dotychczasowych doniesień, pochodzących z amerykańskich źródeł oficjalnych, zamordowano trzydziestu kilku jeńców, a przeszło 130 ciężko poraniono. W istocie rzeczy liczba ofiar jest niewątpliwie kilkakrotnie większa. Źródła amerykańskie wspominają o trwających jeszcze po szukiwaniach zwłok pod zgliszczami baraków obozowych, spalonych podczas tej operacji.

Jak wynika z depesz zachodnich agencji prasowych, wtorkowe wydarzenia na Kożedo miały następujący przebieg:

We wczesnych godzinach rannych przed obozem skoncentrowano wojska amerykańskie w liczbie około 6 tysięcy ludzi, w tym tysiąc spadochroniarzy. Te siły zbrojne wystąpiły przeciwko bezbronnym jeńcom, wyposażone były obficie w broń maszynową, granaty i bomby z gazem łzawiącym, a ponadto były wspierane przez czołgi i samochody pancerne, zaopatrzone w liczne miotacze ognia. Obiektem operacji był sektor nr 76 mieszczący 6.400 jeńców. Całością kierował osobiście krwiożerczy generał Boatner, ulokowany na jednej z wież strażniczych, z której — jak wyraża się cynicznie jedna z agencji zachodnich — mógł „wygodnie" obserwować działania swych wojsk. Akcję upozorowano wykonaniem „podziału" sektoru na mniejsze jednostki.

O godzinie 5.30 Boatner wydał przez megafon rozkaz natarcia. Agencja Reutera podkreśla, że oświadczył on przy tym członkom swego sztabu: „Zaczynamy dżentelmeni".

Do ataku na sektor 76 ruszyły czołgi i samochody pancerne strzelając z karabinów maszynowych i miotając płomienie, a pod ich osłoną — oddziały piesze, posługując się granatami i gazami łzawiącymi. Zaatakowani jeńcy zachowywali się bohatersko. Stawili oni opór uzbrojonym po zęby mordercom. Agencja „United Press" stwierdza, że operacja trwała aż 4 godziny.

„Zwyciężonych" jeńców potraktowano w jak najbardziej bestialski sposób.

Wtorkowa rzeź jeńców wojennych odbyła się — podobnie jak wszystkie inne bestialskie zbrodnie najeźdźców amerykańskich w Korei — pod flagą Narodów Zjednoczonych.

Budowa pomnika ku czci Armii Radzieckiej w Sofii

SOFIA (PAP). W Sofii przystąpiono do budowy wielkiego pomnika ku czci Armii Radzieckiej — wyzwolicielki Bułgarii. Wysokość pomnika wyniesie 30 m.

W 153 rocznicę urodzin Aleksandra Puszkina

MOSKWA (PAP) — W dniu 6 czerwca br. naród radziecki obchodził uroczyście 153 rocznicę urodzin wielkiego poety rosyjskiego — Aleksandra Puszkina.

W Moskwie odbyło się uroczyste odsłonięcie tablic pamiątkowych na domach, w których mieszkał i tworzył Puszkin. Jedna z tablic pamiątkowych odsłonięta została przy ul. Stankiewicza, gdzie po raz pierwszy Puszkin spotkał się z Adamem Mickiewiczem.

Ambasador RP Kiryluk u ministra spraw zagranicznych Chin Ludowych

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi:

Stanisław Kiryluk, nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny RP w Chinach, złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Czou En - lai dla omówienia spraw związanych z wręczeniem listów uwierzytelniających. Ambasadorowi Kirylukowi towarzyszył pierwszy sekretarz ambasady Stanisław Dodin.

Z pobytu delegacji Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej w woj. bydgoskim

W dniu 9 bm. przybyła na Pomorze wycieczka Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko - Polskiej.

W pierwszym dniu swego pobytu na Pomorzu goście brytyjscy zwiedzili Ciechocinek, interesując się żywo urządzeniami zdrojowymi i ochroną zdrowia w Polsce Ludowej.

Duże wrażenie wywarły na nich bogate zabytki architektury średniowiecznej Torunia i wspaniałe, nowoczesne gmachy zakładów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

W Bydgoszczy delegacja zwiedziła m. in. „Osiedle Leśne", jedno z trzech budujących się tutaj osiedli robotniczych. W rozmowach z budowniczymi i mieszkańcami Osiedla członkowie delegacji wyrażali swój podziw dla wspaniałego tempa rozwoju Polski Ludowej. Z podziwem słuchali goście brytyjscy wyjaśnień o planach dalszej rozbudowy urządzeń socjalnych Osiedla, które będzie posiadało 4 bloki i 4 przedszkola.

Z Bydgoszczy wycieczka udała się w dalszą drogę do Gniezna i Poznania.

Lekkoatleci polscy wyjechali do Kijowa

WARSZAWA (PAP). 10 bm. wyjechała na międzynarodowe zawody do Kijowa ekipa lekkoatletów polskich.

W skład drużyny wchodzą: Kiszka, Mach, Lipski, Werbliński, Jackiewicz i Szwajkowska (biegacze), Radziwonowicz (oszczep) i Grabowski (skok w dal).

W 10 rocznicę ukazania się klasycznego dzieła Stalina

„O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego"

MOSKWA (PAP) — W dniu 10 czerwca br. minęła 10 rocznica ukazania się dzieła Stalina — „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego".

Klasyczne dzieło Stalina, genialnie uogólniające ogromne doświadczenie polityczne, wojskowe i gospodarcze państwa radzieckiego, odegrało wyjątkowo doniosłą rolę w osiągnięciu historycznego zwycięstwa Związku Radzieckiego i jego sił zbrojnych nad wrogiem. Wybitne dzieło nauki marksistowsko - leninowskiej, książkę Stalina „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego" wydano w ZSRR — 369 razy w 59 językach w nakładzie przeszło 21 milionów 570 tysięcy egzemplarzy.

W nowym, piątym wydaniu tego dzieła znajdują się wszystkie przemówienia Wodza narodu radzieckiego z okresu Wielkiej Wojny Narodowej, poczynając od przemówienia wygłoszonego przez radio w dniu 3 lipca 1941 r. W dziele tym znajdujemy historyczne przemówienia Stalina w latach wojny z okazji rocznic Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, rozkazy wydawane z okazji świąt państwowych, odpowiedzi na zapytania korespondentów, orędzia do narodu. Prace Stalina są wyrazem niewyczerpanej siły i żywotności radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, obrazują bohaterską drogę, którą przeszedł naród radziecki w latach wojny pod kierownictwem partii bolszewickiej, jego pełną poświęcenia walkę o wolność i niezawisłość ojczyzny.

Dzieło Stalina „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego" jest wzorem jedności teorii i praktyki, wzorem naukowego przewidywania, wielkim, mobilizującym, organizującym i porywającym do czynu przykładem roli idei marksistowsko-leninowskiej. Stalin rozwinął i pogłębił marksistowsko - leninowską naukę o wojnie, wszechstronnie naświetlił źródła, charakter i siły napędowe drugiej wojny światowej, wskazał na cele i zadania Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego. Stalin dał głęboką analizę klasowej treści faszyzmu i zdemaskował ostatecznie ludobójczą, rasistowską ideologię hitlerowców. Stalin rozwinął marksistowsko - leninowską teorię w dziedzinie zagadnień radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, wskazując jego wyższość nad ustrojem burżuazyjnym. Stalin wykazał wszechstronnie rolę partii bolszewickiej, jako organizatora społeczeństwa radzieckiego i ujawnił źródła siły państwa radzieckiego w jego zwycięstwie nad faszyzmem.

Dzieło Stalina „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego" jest nieocenionym wkładem do skarbnicy teorii marksistowsko - leninowskiej.

Protesty na całym świecie przeciw aresztowaniu tow. Duclos

NOWY JORK (PAP). Przed gmachem francuskiego konsulatu w Nowym Jorku odbyła się demonstracja zorganizowana przez „Kongres walki o prawa obywatelskie".

Demonstranci kolportowali ulotki, wzywające Amerykanów, by wysyłali depesze protestacyjne do ambasady francuskiej w Waszyngtonie i sekretarza stanu Achesona z żądaniami zwolnienia Jacques Duclos i Andre Stila oraz rozpoczęcia rokowań między pięcioma mocarstwami w sprawie uregulowania spornych problemów.

Demonstranci nieśli transparenty z napisami: „Wolność dla Duclos!" — „Popieramy prawo narodu francuskiego do pokojowych demonstracji przeciwko gen. Ridgway'owi".

* * *

TOKIO (PAP). Dziennik „Akahata" podaje, że centralne kierownictwo Komunistycznej Partii Japonii opublikowało protest przeciwko aresztowaniu sekretarza Komitetu Centralnego FPK Jacques Duclos.

* * *

PEKIN (PAP). W Czungkingu odbył się potężny wiec na znak protestu przeciwko bezprawnemu aresztowaniu przez rząd francuski Jacques Duclos i innych patriotów francuskich. W wiecu wzięło udział 40 tysięcy osób.

* * *

LONDYN (PAP). W Hyde Parku odbył się wiec, na którym mieszkańcy Londynu protestowali przeciwko separatystycznemu układowi USA, Anglii i Francji z Adenauerem, jak również przeciwko uwięzieniu Jacques Duclos i innych patriotów francuskich. Przemawiał członek egzekutywy Komunistycznej Partii Anglii — Mike Bonnet.

Na wiecu uchwalono rezolucję, w której mieszkańcy Londynu potępili zdecydowanie postępowanie reakcyjnego rządu francuskiego.

Uczestnicy wiecu wybrali delegację, która przekazała tekst rezolucji ambasadzie francuskiej.

—o—



Powiększa się baza produkcyjno-składowa dla budowy Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA (PAP) — Dzięki regularnym dostawom materiałów i sprzętu oraz ofiarnej pracy radzieckich budowniczych szybko zwiększa się powierzchnia użytkowa bazy — olbrzymiego zaplecza produkcyjno-składowego dla budowy Pałacu Kultury i Nauki.

Dotychczas oddano już do użytku 3 wielkie magazyny materiałowe oraz ułożono wewnątrz bazy około 3,5 km torów kolejowych i wybudowano szereg dróg betonowych. Wykonanie tych robót pozwala kierować i rozładowywać bezpośrednio do magazynów wagony z materiałami i sprzętem nadchodzące ze Związku Radzieckiego.

Poza tym na wszystkich pozostałych obiektach bazy trwają intensywne roboty budowlane.

Uruchomienie wielkich zakładów chemicznych na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Na Węgrzech odbyła się uroczystość uruchomienia wielkiej budowli węgierskiego planu 5-letniego — potężnego kombinatu chemicznego nad rzeką Cisą.

Pokój musi zwyciężyć!

Przeciwko tzw. „układowi ogólnemu", przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy — taka była treść zwołanej przez Polski Komitet Obrońców Pokoju, Ogólnopolskiej Konferencji, na której rozległ się z całą mocą głos narodu polskiego. Naród polski odpowiedział jednomyślnie na niecne knowania pretendentów do „panowania nad światem" z Waszyngtonu i ich satelitów z Londynu, Paryża, z Bonn, na amerykańsko-hitlerowski spisek przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów.

Amerykańsko-hitlerowskim spiskiem jest bowiem podpisany z odwetowcami z Bonn tzw. „układ ogólny", utrwalający rozbicie Niemiec, przekształcający Trizonię w bazę agresji, wskrzeszający hitlerowską armię pod dowództwem hitlerowskich generałów, żądnych nowego „marszu na wschód". Hitlerowscy mordercy z Oświęcimia, Katynia i Majdanku i amerykańscy mordercy z Kożedo chcą nowych rzezi, nowych zniszczeń miast i wsi, szpitali i szkół, bibliotek i zabytków kultury. Tym celom ma służyć „układ ogólny" i układ o tzw. „armii europejskiej". Tym celom mają służyć wzmożone przygotowania wojenne, nagonka przeciwko bojownikom pokoju i atak na prawa klasy robotniczej w krajach Europy Zachodniej, szczególnie jaskrawy w ostatnim czasie w Niemczech Zachodnich i Francji.

Przeciwko ludobójczym planom rozległ się w Warszawie głos narodu polskiego, budującego silną i szczęśliwą Ojczyznę bez wyzysku człowieka przez człowieka, głos narodu polskiego stanowiącego ważne ogniwo światowego frontu pokoju. „Naród polski, który w Narodowym Plebiscycie Pokoju 18 milionami głosów wyraził swój stanowczy protest przeciwko zbrodniczej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu, najżywotniej zainteresowany w pokojowym rozwiązaniu problemu niemieckiego — głosi uchwalona na konferencji warszawskiej rezolucja — popiera w całej rozciągłości historyczne propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zjednoczonymi, demokratycznymi i pokojowymi w oparciu o postanowienia układu poczdamskiego".

Robotnik, chłop, naukowiec, literat, działacz społeczny, kulturalny — uczestnicy Ogólnopolskiej Konferencji dali wyraz solidarności narodu polskiego z wszystkimi narodami Europy, potępiającymi imperialistyczną zmowę amerykańskich monopoli i militarystów niemieckich przeciwko pokojowi świata. „My, robotnicy, dokładnie zdajemy sobie sprawę z nikczemności zamiarów „panów zza oceanu". Dlatego tym bardziej zacieśniamy nasze szeregi i odpowiadamy im, że próżne są ich niecne plany — oświadczył Bronisław Czyż, robotnik z huty Ostrowiec, który wykonał już Plan 6-letni — bardziej niż kiedykolwiek zespalamy się w miliardowym obozie pokoju i postępu i wsłuchani w słowa Wielkiego Stalina mocno wierzymy, że pokój musi zwyciężyć".

Chłopka małorolna Aniela Wicha z woj. olsztyńskiego, gr. Bukowiec, pow. Górowo Iłowieckie, wezwała kobiety polskie, aby „podały ręce kobietom z NRD oraz kobietom Niemiec Zachodnich w ich walce o pokój i zjednoczenie Niemiec. Po proletariacku wzmagajmy siły" — brzmiał jej apel.

Literat Edmund Osmańczyk zwrócił się do obecnych na sali przedstawicieli niemieckich obrońców pokoju z NRD i z Trizonii, by oni to właśnie przekazali najgorętsze pozdrowienia bohaterskiemu ludowi francuskiemu: „Powiedzcie im, że i my walczymy o wolność Jacques Duclos i o to, by wypędzić Amerykanów z Niemiec, Francji i z Europy".

O wspólnej walce młodzieży polskiej i niemieckiej mówił uczeń Technikum Statystycznego z Warszawy, Ryszard Zieliński: „W tej walce słowa Stalina, że istnienie pokojowych, demokratycznych Niemiec obok istnienia pokojowego Związku Radzieckiego wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewowi krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata — są dla nas drogowskazem".

W imieniu patriotycznego duchowieństwa polskiego zabrał głos ksiądz Kulawik: „Społeczeństwo i duchowieństwo katolickie będzie zawsze przeciwstawiać się tym poczynaniom, które zagrażają pokojowi, rozbudzają dążenia rewizjonistyczne w Niemczech Zachodnich".

Potężna była wymowa Ogólnopolskiej Konferencji, potężny był głos ludu warszawskiego zgromadzonego na wielkim wiecu w Hali Mirowskiej. Naród polski dał wyraz głębokiej solidarności ze strajkującymi robotnikami Francji i Niemiec Zachodnich, z wszystkimi, którzy walczą o pokój. I potężna była wymowa wystąpienia towarzyszy niemieckich zapewniających o solidarności niemieckiej klasy robotniczej, narodu niemieckiego w walce przeciwko zbrodniczemu spiskowi amerykańsko-hitlerowskiemu, zapewniających o wierności narodu niemieckiego do granicy na Odrze i Nysie. „Robotnicy, chłopi, kobiety, młodzież, inteligencja NRD, jak też robotnicy, chłopi, kobiety i młodzież Polski nigdy nie pozwolą odebrać swoich zdobyczy — powiedziała Elli Schmidt, przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich, członek Prezydium Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju — nie stracimy ani jednego dnia w walce przeciwko „układowi ogólnemu". Takie przyrzeczenie składamy polskim obrońcom pokoju i narodowi polskiemu".

Naród polski ma świadomość potęgi obozu pokoju. „Za każdym metrem naszej ojczystej ziemi stoi nie tylko cały polski naród, lecz również cały międzynarodowy obóz pokoju — powiedział Jerzy Andrzejewski. — Stoją za nim miliony ludzi radzieckich, braci z krajów demokracji ludowej, synów narodu chińskiego, ludzi pracy Francji, Włoch, Niemiec, wszystkich narodów broniących pokoju".

„Świadomi potęgi wszechświatowej armii obrońców pokoju — głosi rezolucja przyjęta na Ogólnopolskiej Konferencji — wzywamy wszystkich Polaków, aby zespolili się jeszcze bardziej w szeregach narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni, wcielając w życie wskazania Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej Prezydenta Bieruta, w imię bezpieczeństwa, wzmożenia sił i rozkwitu naszej Ojczyzny".

Solidarna walka wszystkich narodów, olbrzymiego, od Łaby do Oceanu Spokojnego, obozu pokoju, milionów ludzi z krajów kapitalistycznych, solidarna walka wszystkich obrońców pokoju, skupionych dokoła niezwyciężonego Związku Radzieckiego, wzrastająca z dnia na dzień potęga obozu pokoju — oto czynniki, które zadecydują o wynikach naszej walki. Pokój musi zwyciężyć!

Jeszcze jedna prowokacja amerykańska w rokowaniach w sprawie rozejmu w Korei



KREW I ZŁOTO

Imperialistyczni gangsterzy z Wall-Street w swej żądzy złota nie cofają się przed najpotworniejszymi zbrodniami.

Rys. Kukryniksy

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że dowódca naczelny Koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir-sen i dowódca chińskich ochotników ludowych Peng Teh-huei wystosowali do dowódcy amerykańskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie generała Clarka list, w którym piszą m. in.:

— Sprawa repatriacji jeńców wojennych jest obecnie jedynym zagadnieniem stojącym na przeszkodzie do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu w Korei. Uważamy, że delegacje obu stron powinny uczynić wszystko, co leży w ich mocy, aby uregulować tę sprawę drogą konsultacji i doprowadzić do rozejmu, którego pragną gorąco narody całego świata.

W dniu 7 czerwca br. delegacja amerykańska oświadczyła, że przerywa rokowania na okres trzydniowy i opuściła namiot, w którym odbywały się rokowania, nie wysłuchując nawet do końca tłumaczenia przemówienia przedstawiciela delegacji koreańsko-chińskiej. Stanowi to poważną prowokację, absolutnie niedopuszczalną w rokowaniach między dwiema równouprawnionymi stronami.

W dniach 8 i 9 czerwca br. delegaci amerykańscy odmówili przybycia na rokowania w Panmundżonie.

Jeśli przy pomocy tego rodzaju prowokacji strona amerykańska zamierza doprowadzić do zerwania rokowań, to powinna oświadczyć to otwarcie i ponieść całą odpowiedzialność za to zerwanie.

Z życia Partii

Z doświadczeń pracy KP w Lipnie
w rozwoju i umacnianiu spółdzielni produkcyjnych

Alojzy Padrak
I sekretarz KP PZPR w Lipnie

Kiedy w wyniku akcji skupu zboża szereg powiatów potrafiło poażnie umocnić i rozbudować spółielczość produkcyjną — w powiecie pnowskim panował zastój w pracy ad rozwojem socjalistycznej przebu wy wsi. Głównym błędem orgaizacji lipnowskiej było to, że nie miała ona powiązać zadań, jakie sta w tym czasie przed Partią, z zaadnieniem rozwoju spółdzielczości rodukcyjnej. Wyciągnięte z błędów nioski pomogły naszej organizacji przezwyciężeniu zastoju i w rozwiięciu pracy uświadamiającej wśród hłopów.

W WALCE Z WROGIEM KLASOWYM LIKWIDUJEMY NIEDOCIĄGNIĘCIA

Trzeba stwierdzić, że z początkiem jesieni sytuacja w istniejąych spółdzielniach produkcyjnych aszego powiatu była niezadowalają. W trzech spółdzielniach produkyjnych I typu w Trutowie, Skrzypowie i Krobi, mimo, że istniały one rzeszło rok — na skutek braku doatecznej opieki ze strony KP, jak i rezydium PRN nie zostały wprowaone podstawowe zasady statutowe. odobnie wyglądało w Rolniczych ółdzielniach Wytwórczych w Wielem, Liciszewach i Kiełpinach.

Trudności, na jakie napotykaliśmy tym okresie nie wynikały jednak lko z niedostatecznego udziału w zwoju spółdzielczości produkcyjnej rezydium PRN i ZSCh, przed któmi. KP nie postawił konkretnych adań, ale miały one swoje źródło zwiększonej działalności wroga, tórego robotę nie zawsze dostrzegały nasze organizacje partyjne.

W Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa rez. PRN znajdował się WRN-oiec Blachowski, który celowo opracowywał złe plany, opóźniał ich zatwierdzenie, aby utrudniać pracę spółzielni produkcyjnych. Zdemaskowanie go wrogiej roboty naprawiło sytuaę w spółdzielniach produkcyjnych jeli chodzi o urządzenia rolne.

Podobnie wróg szkodził w niektóych gromadach, w których aktyw artyjny prowadził pracę wyjaśniaącą. Tak np. było w gromadzie Chalin, dzie były rzeźnik Janowicz namaiał chłopów, aby zgadzali się na zorganizowanie spółdzielni, ale tylko w rudniu, a nie w innych okresach, raszył mniej świadomych chłopów ajróżniejszymi plotkami itp. I tej oboty nie dostrzegała organizacja artyjna, napotykając na poważne rudności i opory w propagowaniu półdzielczości produkcyjnej. Dopiero przy pomocy KP zdemaskowano ostępowanie Janowicza i w jakiś czas otem w Chalinie powstała spółdzielia produkcyjna.

Nie widział KP również kułackiej oboty w gromadzie Sumin, tłumacząc obie trudności niedostatecznym rzygotowaniem organizacji partyjnej. A tymczasem kułaczka Gabrysiaowa wraz z innymi rozpuściła plotę, że do spółdzielni mają zamiar stąpić najgorsi gospodarze, którym ie chce się robić. Sama Gabrysiakoa pojechała nawet do władz wierzchnich w Warszawie i oświadzyła, że do spółdzielni „pchają się" cy jak Tober, Musiał, Ciećwiesz, asewicz, Nowak i inni, którzy mają opinię najgorszych chłopów. A ymczasem wszyscy oni za wykonyanie obowiązków wobec Państwa dznaczeni zostali Krzyżami Zasługi, zględnie dyplomami uznania. Doiero kiedy KP zajął się pracą orgaizacji partyjnej, kiedy najpierw na ebraniu partyjnym, a potem na groadzkim rozprawiono się z plotkai kułackimi — chłopi zorganizoway w Suminie II typ spółdzielni.

O tym jak bez rozprawienia się z ułackimi wpływami na gromadę nie ożna przystępować do zorganizowa[nia] spółdzielni, świadczy gromada [illegible]. W [illegible] gromadzie tej od dawna istniał komitet spółdzielczy, ale do utworzenia spółdzielni nie dochodziło. Organizacja partyjna nie analizowała sytuacji w gromadzie i panowało powszechnie przekonanie, że w gromadzie nie ma wroga, a po prostu chłopi jeszcze nie dojrzeli i należy poczekać. A tymczasem wrogą robotę prowadził sanacyjny kandydat na posła i kombinator [illegible], kumoter kułacze [illegible]. [illegible] nawet udało się przedostać do organizacji partyjnej, aby w ten sposób oddziaływać na resztę towarzyszy. W gromadzie tej wrogowie [illegible] i mówiono, że nie ma z kim prowadzić walki klasowej. Dopiero zdemaskowanie [illegible] i wykluczenie go z szeregów partyjnych otworzyło oczy innym na poczynania wroga klasowego.

W walce z wrogiem klasowym szczególną rolę spełniają organizacje partyjne i istniejące spółdzielnie. Komitet Powiatowy poświęca pomoc w [illegible] dotychczasowych spółdzielni produkcyjnych. Od tej pory KP nie ogranicza się tylko do [illegible] gromady, ale poprzez [illegible] zaplecza dla [illegible] gromady, w której chłopi zdecydo[wali] się przejść na gospodarkę zespołową [illegible].

Komitet Powiatowy szczególnej pomocy w tym okresie udzielał organizacjom partyjnym [illegible] KP skierował uwagę na to, aby organizacje partyjne w spółdzielniach rozwinęły szeroko pracę polityczno-uświadamiającą. Pomogło to w zlikwidowaniu szeregu niedociągnięć w kierownictwie spółdzielczym tak od strony politycznej jak i gospodarczej.

PRACA POLITYCZNO-UŚWIADAMIAJĄCA DECYDUJE

W wyniku tej pracy w RSW w Wielgiem i w Liciszewach wzrosła liczba członków. Poważnym osiągnięciem jest i to, że w akcji jesiennej zorganizowane zostały we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych Koła Gospodyń ZSCh oraz wszystkie kobiety przystąpiły do pracy w polu, jak np. w spółdzielni Liciszewy przy kopaniu ziemniaków i buraków.

Do uzyskania postępów w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej przyczyniło się w znacznej mierze szkolenie partyjne, prowadzone we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych. Poziom szkolenia był w porównaniu do roku ubiegłego wyższy, a to dzięki temu, że KP przyciągnął do pracy szkoleniowej najlepszych i najaktywniejszych nauczycieli-wykładowców. Nauczyciele ci służyli stale pomocą tak organizacjom partyjnym jak i zarządom spółdzielni.

W spółdzielni produkcyjnej w Liciszewach w szkoleniu partyjnym brali udział nie tylko członkowie Partii i członkowie spółdzielni, ale cała gromada. Na kurs zapisało się 18 słuchaczy, a na zajęcia przychodziło do 40, a czasem i 50 osób. Szkolenie to odbywało się systematycznie i przyczyniło się do podniesienia dyscypliny w samej organizacji partyjnej i w spółdzielni. Spółdzielnia w Liciszewach staje się jedną z przodujących w powiecie. Spółdzielnia ta ma poważne osiągnięcia w hodowli trzody chlewnej. Chlewmistrz tej spółdzielni tow. Myszkowski został odznaczony przez Prezydenta Towarzysza Bieruta Brązowym Krzyżem Zasługi.

Umocnienie się istniejących spółdzielni produkcyjnych pozwoliło organizacji lipnowskiej na szeroką propagandę idei spółdzielczości produkcyjnej w powiecie. Odbyły się w tym celu specjalne odprawy agitatorów partyjnych z udziałem najlepszych agitatorów ze spółdzielni produkcyjnych, którzy dzielili się z innymi swoimi doświadczeniami w pracy polityczno-agitacyjnej.

W OPARCIU O SZEROKI AKTYW

Mimo, że w gminach Kikół, Chalin, Zaduszniki i Nowogród, gdzie w oparciu o wykonywanie przez te gminy planów produkcyjnych, dzięki dobrej pracy aktywu gminnego powstały spółdzielnie — KP nie potrafił początkowo przenieść tych doświadczeń na inne gminy. Nie docenialiśmy początkowo np. aktywu gromadzkiego w Osieku, gm. Ligowo, mimo, że jest tam wielu chłopów przodujących, a plan skupu zboża gmina wykonała w 128 proc. i przoduje w innych akcjach.

Dopiero przeanalizowanie tej sprawy na egzekutywie KP pozwoliło nam na opracowanie konkretnego planu pracy przebudowy wsi lipnowskiej.

Do propagowania idei spółdzielczości postanowiliśmy wykorzystywać wszystkie zebrania na szczeblu gromad, gmin i powiatu. Powiatowe zjazdy chłopskie organizowane w akcji skupu dopomogły w szczegółowym zapoznaniu chłopów z zagadnieniami przebudowy wsi. W zjazdach brali udział przodownicy pracy ze spółdzielni produkcyjnych, którzy opowiadali o swoich osiągnięciach.

Organizacje partyjne i organizacje masowe popularyzowały szeroko statuty spółdzielni produkcyjnych we wszystkich gromadach, a nie jak przedtem tylko w niektórych. Komitet Powiatowy analizował dokładnie przebieg i wyniki zebrań, aby zorientować się w jakiej gromadzie jaki statut są zdolni przyjąć chłopi. I tu należy podkreślić, że to pomogło zbudować nam 7 nowych spółdzielni produkcyjnych.

I tak spółdzielnię produkcyjną Łąkie rozpoczęto budować na bazie mobilizacji chłopów do manifestacyjnych zbiorowych dostaw zboża. Pracę tę poprzedziły zebrania organizacji partyjnej oraz wszystkich organizacji masowych, które miały za zadanie zmobilizować chłopów do ogólnych zebrań. Na zebraniu organizacji partyjnej poprzedzającym zebranie ogólne zdemaskowano wroga Dąbrowskiego, należącego kiedyś do bandy, który usiłował za wszelką cenę nie dopuścić do zawiązania spółdzielni. Członkowie organizacji partyjnej powzięli uchwałę o zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej i z tą uchwałą poszli na ogólne zebranie gromadzkie.

Poważny wkład pracy w budowę tej spółdzielni włożył ZSCh. Nie można tu również pominąć wkładu, jaki dały kobiety. Szczególnie miało to miejsce przy budowie spółdzielni produkcyjnej w Suminie, gdzie kobiety zrzeszone w Kole Gospodyń ZSCh przy pomocy aktywu kobiecego z powiatu tłumaczyły kobietom statuty spółdzielni. I tak np. Wierzbowska przekonała swego ojca, który wstąpił do spółdzielni ,a Olszewska wpłynęła na swego męża.

Chłopi w rezultacie nie tylko wstąpili do spółdzielni, ale niektórzy z nich złożyli wnioski o przyjęcie ich w szeregi naszej Partii i dzisiaj przodują w pracy zawodowej i politycznej. Do takich należą tow tow. Rudnik, Ciećwiesz, Musiał i Olszewski.

PRACA GRUP AGITATORÓW

W pracy masowo-politycznej zaktywizowały się również nasze grupy agitatorów. Jedną z przodujących grup w pracy nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej jest np. grupa w gminie Chalin i agitatorzy w gromadach Chalin i Lenie Wielkie. Wymienić tu należy takich towarzyszy jak: Stankiewicz, Górski, Ziółkowski, Plewko i inni.

Agitatorzy biorący udział w szkoleniu partyjnym II stopnia, które w gminie Chalin postawione jest na wysokim poziomie — pod kierownictwem sekretarza KG przystąpili do uświadamiania pozostałych członków Partii i bezpartyjnych.

Do pomocy agitatorom w ich pracy KP skierował do tej gminy najlepiej przygotowanych towarzyszy i dla dostarczenia agitatorom przekonywujących argumentów w ich pracy, zorganizował na ich życzenie wycieczkę do spółdzielni produkcyjnej w Warszewicach. Agitatorzy przyrzekli chłopom z Warszewic, że po przybyciu na swój teren w najbliższych dniach zorganizują u siebie spółdzielnie. W krótkim też czasie powstały dwie spółdzielnie: II typ w Chalinie i I w Leniach Wielkich.

Dzisiaj spółdzielnia produkcyjna w Chalinie, dzięki temu, że zaraz po jej zorganizowaniu się Komitet Powiatowy wysłał komisję koordynacyjną, która zajęła się wprowadzeniem członków spółdzielni na tory wspólnego gospodarowania, jak również pomogła zorganizować pracę ogrodniczą i hodowlaną, ponieważ ogólne zebranie członków postanowiło rozwijać spółdzielnię w tych dwóch kierunkach gospodarczych — jest przykładem dla innych spółdzielni.

WYKORZYSTUJĄC DOTYCHCZASOWE DOŚWIADCZENIA — ROZWIJAMY RUCH SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Organizacja lipnowska w oparciu o ruch współzawodnictwa chłopów, jaki rozwinął się z okazji 60-lecia urodzin Towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja również prowadziła szeroką pracę wyjaśniającą i popularyzującą osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych. W tej kampanii najbardziej dojrzałą do przejścia na tory spółdzielczości produkcyjnej okazała się gromada Oleszno, w gminie Zaduszniki. Członkowie Partii poprzez podniesienie swego poziomu ideologicznego zrozumieli, że zagadnienie zwiększenia wydajności z hektara jest jednym z węzłowych zagadnień, a gwarancją systematycznego podniesienia produkcji rolnej jest socjalistyczna przebudowa wsi.

Na zebraniu organizacji partyjnej towarzysze podjęli zobowiązanie zorganizowania spółdzielni produkcyjnej i wokół tego zobowiązania mobilizowali całą gromadę. Zobowiązanie to zostało wykonane. Na powiatowej akademii zorganizowanej z okazji Święta 1 Maja delegacja gromady Oleszno zameldowała uroczyście o powstaniu spółdzielni.

Dla zabezpieczenia, umocnienia i rozwoju powstających spółdzielni produkcyjnych KP w codziennej swej pracy mobilizował i wciągał do pracy nad umocnieniem tych spółdzielni Rady Narodowe i POM, a w celu podniesienia opieki politycznej systematycznie kontrolował działalność Wydziału Politycznego POM. Wspólnie z Wydz. Polit. POM planowano i obsługiwano zebrania organizacji partyjnych i zebrania ogólne członków spółdzielni. W wyniku tego wszystkie nowopowstałe spółdzielnie produkcyjne przystąpiły z wiosną do wspólnej uprawy i dzisiaj niektóre z nich stały się wzorowymi tak pod względem politycznym jak i gospodarczym. Należą do nich spółdzielnie w Chalinie, Suminie, Łąkie, a ze starych w Liciszewach i Wielgiem.

W oparciu o dotychczasowe doświadczenia w budowie spółdzielni produkcyjnych partyjna organizacja lipnowska w dalszym ciągu mobilizuje masy chłopskie do przechodzenia na tory gospodarki socjalistycznej poprzez nieustanne umacnianie istniejących spółdzielni produkcyjnych i popularyzowanie ich osiągnięć drogą wycieczek, pracy masowo - politycznej prowadzonej przez agitatorów i aktyw partyjny i związkowy, aby poprzez gospodarkę zespołową zapewnić małorolnym i średniorolnym chłopom systematyczny wzrost ich stopy życiowej i warunków kulturalnych.



Przodująca brygada młodzieżowa betoniarsko - transportowa brygadzisty Władysława Rycia zatrudniona przy budowie bloku nr 22—24, podjęła szereg zobowiązań produkcyjnych dających w sumie 560 roboczogodzin oszczędności.

NA ZDJĘCIU: Brygadzista Władysław Ryć, Zygmunt Władysiuk i Józef Harbaszewski przy betonowaniu dachu. CAF — fot. Ostrowski

Na Zlot wybierzemy najlepszych

Jerzy Rakowski
Z-ca kier. Wydziału Propagandy
ZW ZMP

Kampania przygotowawcza do Zlotu Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej z dnia na dzień przybiera na sile i rozmachu. Mamy już za sobą ponad dwa miesiące pracy przygotowawczej. Rozpoczęliśmy już wybory uczestników na Zlot. Powiedzieliśmy sobie, że w Zlocie winna wziąć udział najlepsza młodzież, przodująca w patriotycznym wykonywaniu swych obowiązków wobec Ludowej Ojczyzny, wyróżniona we współzawodnictwie i konkursach zlotowych.

Nakłada to dziś na wszystkie instancje ZMP obowiązek przeprowadzenia wyborów, które zapewnią udział w Zlocie naprawdę najlepszych młodych przodowników pracy z miasta i wsi, najlepszych uczniów i studentów, niezorganizowanych i ZMP-owców. Zlot będzie Zlotem całej młodzieży dlatego też przodująca młodzież niezorganizowana musi stanowić na nim prawie połowę uczestników.

Szczególnie licznie reprezentowani będą niezorganizowani chłopcy i dziewczęta ze wsi. ZMP-owcy nie mają żadnych przywilejów, mają tylko większe obowiązki w przygotowaniach Zlotu. Zebranie wyborcze rozpoczęły się 10 czerwca i trwać będą w szkołach do 15 bm., w gminach od 15 do 23 bm., w zakładach pracy, urzędach i instytucjach od 20—30 bm.

W okresie od 20 do 28 bm. wybierać będziemy uczestników na Zlot na zebraniach młodzieży w fabrykach, gminach, szkołach, harcerzy na Powiatowych Zlotach Harcerskich. Okres ten wymaga szczególnego wzmożenia pracy organizacji.

Kampania wyborcza uczestników na Zlot nie może stanowić zakończenia prac przygotowawczych, lecz musi być bojowym przeglądem osiągnięć młodzieży przed Zlotem.

Na każdym zebraniu wyborczym trzeba podsumować polityczne i produkcyjne osiągnięcia młodzieży we współzawodnictwie zlotowym, w pracy kulturalno - masowej i sportowej oraz wskazać na dalsze zadania młodzieży, na obowiązki wynikające z apelu ZG — o Zlocie.

Mamy przecież wspaniałe osiągnięcia i właśnie one muszą stanowić punkt wyjścia do akcji wyborczej.

Ponad 100 tysięcy młodzieży we współzawodnictwie zlotowym, 2.379 zobowiązań produkcyjnych społeczno - kulturalnych młodzieży na sumę 2.784.369 zł — w których realizacji bierze udział ponad 30 tysięcy młodzieży oraz wiele zobowiązań indywidualnych, dziesiątki nowych zespołów świetlicowych, Ludowych Zespołów Sportowych oraz ludzie — młodzi chłopcy i dziewczęta, którzy wyrośli w kampanii zlotowej — to nasz kapitał osiągnięć na bazie którego wybierzemy tych, którzy godni będą złożyć meldunek o osiągnięciach młodzieży bydgoskiej, całej młodzieży, całemu narodowi polskiemu.

Oto koleżanki i koledzy: Teresa Łukaszewska — kierowniczka przodującej żeńskiej młodzieżowej brygady produkcyjnej im. H. Sawickiej z PZWANN z Torunia, która jedna z pierwszych podjęła na zakładzie hasło współzawodnictwa zlotowego i nie daje sobie odebrać przodownictwa w nim. Janusz Orankiewicz, czołowy młody brygadzista Włocławskiej Fabryki Manometrów, wyrabiający ponad 300 proc. normy, który przoduje we współzawodnictwie zlotowym na terenie miasta Włocławka. Klementyna Sieradzka z Bydgoskiej Fabryki Narzędzi, która jest wzorową pracownicą i osiąga 211 proc. normy. Stanisław Jeżyński z PZWANN w Toruniu, wyrabiający 210 proc. normy. Jest on członkiem egzekutywy podst. org. part. i kierownikiem brygady młodzieżowej. Wyróżnia się swoją postawą ideologiczną. Tadeusz Krzyżan z ZBM w Bydgoszczy — murarz wyrabiający 190 proc. normy i Marian Deluk z PZBM wykonujący 220 proc. normy.

Ci koledzy to duma ZMP-owskiej organizacji, to duma młodzieży naszego województwa i chyba właśnie ich musimy wybrać na Zlot.

Nie wszyscy jednak pojadą na Zlot — pojadą tylko najbardziej godni wśród nas. Najbardziej godni to ci, którzy najlepiej przyczyniają się do wykonania naszego wielkiego planu, którzy wykazują, że potęga Ojczyzny i obrona pokoju to nie tylko sprawa ich uczuć, ale przede wszystkim sprawa ich czynu.

Ci, którzy w kampanii zlotowej swoją ofiarną pracą i nauką zasłużą na tytuł Młodego Przodownika — Budowniczego Polski Ludowej pojadą na Zlot.

W okresie rządów kapitalistów i obszarników, który mało kto z nas pamięta, zdobywano sobie tytuły przez urodzenie, protekcję, lub po prostu przez łapówkę.

Dziś nasze wielkie nowe i dumne tytuły zdobywamy własną pracą w fabryce, w polu i nad książką.

I dlatego na wyborczym zebraniu musimy się dobrze zastanowić kogo wybieramy.

Uczestnik Zlotu to bojownik o naszą wielką sprawę — budowniczy Polski Ludowej. To zaszczyt i wielki obowiązek. Przypomnijmy sobie słowa apelu ZG ZMP: „Walka toczy się o naszą szczęśliwą młodość, o naszą przyszłość. Bądźmy godni wielkiej epoki w historii naszego narodu, który po wiekowej niewoli buduje dziś socjalizm, bądźmy godni bojowników, którzy życie swe oddali za sprawę wolności i szczęścia Ojczyzny. Niechaj nikogo z nas nie zabraknie w pierwszych szeregach Narodowego Frontu Walki o Pokój i Plan 6-letni, niechaj każdy z nas pracą swoją lepszą niż wczoraj, umacnia i rozszerza prawa zawarte w Konstytucji".

Przeciwko prowokacji reakcji imperialistycznej

Dziennik „Prawda" opublikował artykuł wstępny pt. „Przeciwko prowokacji reakcji imperialistycznej". Podajemy skrót tego artykułu:

Imperialiści amerykańscy i ich wspólnicy w zbrodniczym spisku przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów wzmagają przygotowania do nowej wojny światowej. Krwawe zbrodnie soldateski amerykańskiej na wyspie Kożedo, spisek boński z odwetową kliką Adenauera, porozumienie paryskie w sprawie wskrzeszenia Wehrmachtu hitlerowskiego, nikczemna faszystowsko-policyjna prowokacja, zorganizowana na rozkaz Waszyngtonu przez rządzące koła Francji przeciwko bojowej awangardzie demokratycznych i patriotycznych sił narodu francuskiego, przeciwko okrytej chwałą Francuskiej Partii Komunistycznej — wszystkie te fakty demaskują agresywne knowania imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Imperialiści spieszą się z przygotowaniem wojny. Boją się oni jednak swych narodów, które nie chcą wojny i walczą o utrzymanie pokoju. W strachu przed wzmagającym się oporem narodów podżegacze wojenni, aby osiągnąć swe nikczemne cele, dążą do wzmocnienia swego zaplecza, stosując metody faszystowsko - policyjnego terroru i uciekają się do faszyzacji ustrojów swych krajów.

Już w 1927 roku Józef Stalin wskazywał:

„Do prowadzenia wojny nie wystarczy wzrost zbrojeń, nie wystarczy organizowanie nowych koalicji. Trzeba jeszcze do tego wzmocnić zaplecze w krajach kapitalizmu. Żaden kraj kapitalistyczny nie może prowadzić poważnej wojny, jeżeli nie umocnił uprzednio własnego zaplecza, nie okiełznał „swoich" robotników, nie okiełznał „swoich" kolonii. Stąd stopniowa faszyzacja polityki rządów burżuazyjnych".

Agresywna, bandycka polityka imperialistów jest wymierzona przeciwko narodom, przeciwko ich żywotnym prawom i interesom. Dążąc do złamania wzrastającego oporu narodów wobec polityki rozpętywania nowej wojny, imperialiści kierują główne uderzenie przeciwko najwierniejszym i najbardziej oddanym obrońcom interesów narodowych, przeciwko najbardziej wytrwałym patriotom i najbardziej odważnym bojownikom o pokój i demokrację — przeciwko komunistom, nieprzejednanym wrogom faszyzmu i reakcji.

W Niemczech Zachodnich w okresie poprzedzającym podpisanie w Bonn separatystycznego układu wojennego między mocarstwami zachodnimi i faszystowsko - odwetową kliką Adenauera, wszczęto wściekłą nagonkę przeciwko komunistom i wszystkim siłom demokratycznym, występującym na rzecz traktatu pokojowego, na rzecz zjednoczonych, niezawisłych, demokratycznych Niemiec.

We Francji, w związku z przyjazdem do Paryża amerykańskiego generała dżumy Ridgway'a i podpisaniem układów w Bonn i w Paryżu — zorganizowano nikczemną prowokację policyjno - faszystowską. Władze francuskie, wykonując wolę swych mocodawców zza oceanu, wtrąciły do więzienia sekretarza KC Francuskiej Partii Komunistycznej J. Duclos, nieustraszonego bojownika o pokój, wolność i niezawisłość Francji.

Obecnie wiadomo powszechnie, że inspiratorem i organizatorem nikczemnej prowokacji policyjnej we Francji jest Waszyngton, dokąd bezpośrednio przed tą prowokacją wezwany został prefekt policji paryskiej, prawicowy socjalista Baylot, który otrzymał tam odpowiednie dyrektywy i instrukcje. Wiadomo równie dobrze, że właśnie imperialiści amerykańscy podjudzali Adenauera, aby zdelegalizował partię komunistyczną w Niemczech Zachodnich i rozpoczął ofensywę przeciwko demokratycznym siłom narodu niemieckiego.

Cechą charakterystyczną obecnej sytuacji w krajach należących do agresywnego sojuszu atlantyckiego jest to, że „wzmacnianiem zaplecza" w tych krajach zajmują się nie tylko i nie tyle koła rządzące tych krajów, ile imperialiści amerykańscy. Nie na próżno agresorzy amerykańscy zawarowali sobie w pakcie atlantyckim „prawo" budowy na terytoriach krajów-satelitów baz wojskowych, utrzymywania tam swych wojsk, a nawet w czasie pokoju zapewnili sobie „prawo" brutalnego wtrącania się w wewnętrzne sprawy tych krajów.

Zbrodnicze akty imperialistycznych podżegaczy wojennych natrafiają na coraz bardziej zdecydowaną odprawę ze strony szerokich mas ludowych, ze strony milionów prostych ludzi wszystkich krajów.

Każdy dzień przynosi nowe wiadomości o potężnych demonstracjach, o licznych strajkach protestacyjnych w Niemczech Zachodnich przeciwko znienawidzonej zmowie zawartej w Bonn. Fala protestu ludowego podnosi się coraz wyżej i wyżej. Agresorom imperialistycznym nie uda się w żaden sposób zabić idei jedności narodowej, idei, która dodaje natchnienia narodowi niemieckiemu w jego walce przeciwko niewolniczym kajdanom bońskiego separatystycznego układu.

Agresorzy amerykańscy i ich francuscy lokaje natrafiają na coraz bardziej zdecydowaną odprawę ze strony szerokich mas ludu francuskiego.

Rozpasana reakcja francuska dąży do pozbawienia klasy robotniczej kierownictwa, do rozgromienia Partii Komunistycznej. Imperialiści i ich francuscy słudzy zorganizowali spisek przeciwko wewnętrznemu i zewnętrznemu bezpieczeństwu Francji. Interwenci amerykańscy chcą narzucić Francji faszyzm, chcą zabić w sercach Francuzów ideę patriotyzmu. Do tego nikczemnego celu dążył również Hitler, który skończył haniebnym krachem. Takie samo haniebne fiasko oczekuje amerykańskich pretendentów do panowania nad światem. Ofensywa imperialistycznej faszyzującej reakcji przeciw ko Francuskiej Partii Komunistycznej, aresztowanie Duclos i redaktora naczelnego „L' Humanite" Stila, wywołały oburzenie wśród mas pracujących wszystkich krajów świata.

Miłujące pokój narody wszystkich krajów wzmagają czujność wobec knowań imperialistycznych podżegaczy wojennych, wzmagają walkę o pokój światowy. W walce tej narodom dodają natchnienia słowa Wielkiego Stalina, że pokój będzie utrzymany i utrwalony, jeśli narody ujmą sprawę utrzymania pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca.

Wypowiadamy walkę „brakoróbstwu"

Wzmóc troskę o jakość produkcji

w Zakładzie nr 2 Bydgoskiej Fabryki Narzędzi

Robotnicy ZWSI w Nakle mają niemało kłopotów przy używaniu narzynek do gwintowania. Niektóre narzynki zrywają gwint na trzpieniach i siłą rzeczy stają się bezużyteczne. Pozornie wszystkie narzynki jednego formatu wyglądają tak samo: okrągłe metalowe krążki z wyciętymi pośrodku otworami. Dopiero przy dokładnym obejrzeniu z bliska można spostrzec różnicę: Narzynki, które psują się przy gwintowaniu mają nierównomiernie wycięte otwory i różny kąt nacięcia.

W czym tkwi tajemnica? Prostą odpowiedź daje malutki znaczek na obwodzie narzynki: marka fabryczna. Narzynki oznaczone przy pomocy ledwo dostrzegalnego jachtu, to właśnie te, których jakość jest b. niska, a więc produkowane niedbale. Inne — oznaczone skrótem literowym HP gwarantują długotrwałość stosowania ich w produkcji. Te ostatnie pochodzą z Zakładów im. Stalina w Poznaniu.

Co natomiast oznacza marka fabryczna „jacht"? Producentem jest Bydgoska Fabryka Narzędzi.

Z tą marką fabryczną zaszła chyba pomyłka — mówią żartobliwie robotnicy ZWSI w Nakle. Takie narzynki byłoby właściwiej oznaczać marką „lipa", a nie „jacht".

Porównanie choć nieco złośliwe jest uzasadnione. Trudno nie przyznać racji ludziom, krytykującym brak troski o jakość produkcji w zakładzie, z którego otrzymują narzędzia przeznaczone częściowo na szmelc. I co dziwniejsze, jeżeli weźmie się 2 narzynki o tym samym wymiarze — powiedzmy M5 — przy jednej gwint pasuje, przy drugiej zaś nie. A przecież obie pochodzą z Bydgoskiej Fabryki Narzędzi.

Nasuwa się przypuszczenie, że Bydgoska Fabryka Narzędzi nie dba o honor swojej marki fabrycznej. Beztrosko wysyła niedbale produkowane narzynki do różnych zakładów produkcyjnych.

ZWSI w Nakle to tylko jeden z wielu odbiorców narzynek. I niewątpliwie wszędzie, gdzie używane są narzynki marki „jacht" reakcja robotników jest podobna jak w ZWSI.

Przecież za każdą wybrakowaną narzynką kryje się zmarnowany w BFN czas robotnika i cenny surowiec, strata dla narodowej gospodarki. Te fakty są alarmujące. Wymagają sprawdzenia.

* * *

Narzynki marki „jacht" produkowane są w Zakładzie nr 2 Bydgoskiej Fabryki Narzędzi. Dla orientacji jak wygląda całokształt gotowej produkcji, kierujemy się przede wszystkim do magazynu.

Leżą tu starannie opakowane narzynki przygotowane do wysyłki. Bierzemy pierwszą z brzegu paczkę: Narzynki formatu M4 wyprodukowane w ciągu jednego miesiąca. Na 265 sztuk — 106, a więc blisko 66 proc. stanowią narzynki II gatunku. Poza tym były jeszcze sztuki wybrakowane, nienadające się do użytku.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja przy narzynkach typu M 3 — II gatunek dochodzi do 90 proc. nie licząc braków.

Spróbujmy ustalić straty, jakie wynikły dla zakładu przy produkcji narzynek w I kwartale 1952 r. Bierzmy przykładowo tylko trzy pozycje: narzynki M4, M8 i M20.

Miesiąc	Proc. II gatunku	Suma strat w stosunku do I
styczeń	72 proc.	11.000
luty	49 proc.	15.000
marzec	42 proc.	9.400
		35.400

A więc daje to w sumie 35.400 zł.

Nie trzeba udawadniać jak olbrzymie straty przyniesie tego rodzaju sytuacja w skali rocznej. Zastanawiające jest dlaczego kierownictwo zakładu dopuszcza do takiego marnotrawstwa surowca i czasu.

Gdzie tkwi źródło produkowania braków? Okazuje się, że największa ich ilość powstaje przy gwintowaniu, frezowaniu rowka na obwodzie i szlifowaniu narzynki pod ostrze.

* * *

Młode robotnice Jankowska i Popławska pracują przy frezarkach. Braki?! — No tak, wychodzą braki — oświadczają otwarcie.

Podobnie jest przy innych stanowiskach: szlifowanie narzynki pod ostrze, frezowanie rowka na obwodzie narzynki przynosi w rezultacie poważny procent braków lub też fabrykatów II gatunku.

Np. wśród naszych M9 wyprodukowanych w ciągu jednego dnia znajdujemy 63 proc. II gatunku. Z tego 82 braki powstały przy gwintowaniu, 94 narzynki miały źle frezowane rowki i 26 braki wynikły podczas frezowania pod ostrze, a przy 25 okazało się, że mają przerzedzone otwory na obwodzie.

Cyfry te częściowo obrazują sytuację w Zakładzie nr 2 BFN. Na ich podstawie stwierdzamy bowiem przy jakich operacjach powstaje najwięcej braków. Ale przecież operacja nie przebiega w próżni. Przy każdej maszynie stoi człowiek, który świadomie kieruje jej pracą.

Czyżby braki wynikły z niedbalstwa robotników przy poszczególnych stanowiskach? Częściowo tak. Ale źródło braków jest daleko głębiej.

W pierwszym rzędzie winę ponoszą nastawiacze. I tak np. nastawiacz Jan Górny i brygadzista Antoni Tykwiński przechodzą obojętnie wobec braków produkowanych na frezarkach.

Grupy partyjne i związkowe, w skład których wchodzą towarzysze Górny i Tykwiński powinny pomóc im zrozumieć, że odpowiedzialność za powierzony odcinek pracy nie ogranicza się do ilościowego wykonania planu, [illegible] jakościowo [illegible] z [illegible].

Wina kontroli międzyoperacyjnej sprowadza się przede wszystkim do niewyłapania na czas braków, co w rezultacie powoduje ich „seryjną produkcję".

* * *

Po stwierdzeniu tych faktów mogłoby się wydawać, że kierownictwo Zakładu z BFN nie zdaje sobie sprawy, jakie skutki przynosi „brakoróbstwo", [illegible] organizacja partyjna zaniedbała sprawę produkcji. Znajdujemy jednak dowody, że partyjno-techniczne kierownictwo Zakładu nr 2 przejawia troskę o polepszenie jakości produkcji.

Główną przyczyną powstawania braków są trudności techniczne, jak brak odpowiedniego oprzyrządowania do wykonania otrzymywanych zleceń, brak szablonów, nieopracowanie procesu technologicznego, brak sprawdzianów dla kontroli technicznej... Wokół tych spraw koncentruje się głównie wysiłek kierownictwa i załogi Zakładu nr 2.

O ofiarności załogi świadczyć może fakt zmontowania w ciągu 3 dni nowej gwinciarki w ramach czynu ku czci urodzin Towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja.

Często jednak wysiłki kierownictwa i załogi Zakładu nr 2 rozbijają się o obojętny do potrzeb zakładu stosunek dyrekcji BFN.

Dostarczenie zakładowi nowych przyrządów i szablonów jest tylko przedmiotem obietnic.

Podczas gdy oczyszczanie narzynek po poszczególnych operacjach odbywa się prymitywnym sposobem przy pomocy pędzelka, w zakładzie stoi od 4 lat nieczynny kompresor, którego uruchomienie nastręcza dyrekcji „obiektywne" trudności.

Zastanawiające jest również stanowisko Komisji Usprawnień i Rady Zakładowej BFN wobec zagadnienia racjonalizacji w Zakładzie nr 2.

Kierownik sekcji gospodarki narzędziowej Stanisław Stołowski zgłosił projekt sporządzania kamienia szlifierskiego, który przewyższa swą jakością dotychczas używany, a tym samym pozwoli wyeliminować braki przy szlifowaniu. Ale towarzysze odpowiedzialni za sprawy racjonalizacji sądzą widocznie, że wniosek racjonalizatorski „musi się odleżeć".

* * *

Jest rzeczą zrozumiałą, że kierownik Zakładu nr 2 tow. Mączka i cały kierowniczy kolektyw, nie może przełamać wszystkich trudności bez pomocy i opieki dyrekcji.

Dyrekcja Bydgoskiej Fabryki Narzędzi powinna dokonać dokładnej analizy trudności, z jakimi boryka się zakład i wyciągnąć praktyczne wnioski.

Wyeliminowanie tych wszystkich wypadków, kiedy brakoróbstwo pochodzi z winy robotników — to przede wszystkim problem podniesienia na wyższy poziom pracy polityczno-uświadamiającej.

Towarzyszu dyrektorze Dziwura! Kierownictwu i załodze Zakładu nr 2 potrzebna jest Wasza codzienna pomoc w przełamywaniu trudności. Zadaniem podst. org. part. jest otoczenie większą niż dotychczas opieką oddziałowej organizacji partyjnej w zakładzie nr 2 dla zmobilizowania całej załogi do walki o wyższą jakość produkcji.

Alicja Zatrybówna



Po maturze

NA ZDJĘCIU: Ryszard Bardyga, Henryk Pollak i Zbigniew Lange z III Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej w Bydgoszczy z zadowoleniem rozprawiają o przebiegu pomyślnie zdanego egzaminu maturalnego. Foto „Gazeta" — Staniszewski

Nowy dowód „ojcowskich" uczuć papieża do Polski

Leży przed nami broszura Józefa Sikory pt. „Biskup Carl Maria Splett" — jeszcze jeden przyczynek do bogatej kolekcji antypolskich aktów papiestwa, będących wyrazem niezmiennie wrogiej narodowi polskiemu polityki Watykanu. Autor zamieścił szereg dokumentów, stanowiących niezbite potwierdzenie tej bezspornej prawdy, która dla ogromnej większości społeczeństwa polskiego przestała już być rewelacją.

Jak wynika z opublikowanych przez Sikorę dokumentów, Watykan nie przyjął do wiadomości faktu potępienia przez cały naród polski, w tej liczbie i wierzących katolików, zbrodniczej działalności Spletta i nie może pogodzić się z faktem, że ów szowinista niemiecki w sutannie przestał być bezpowrotnie biskupem polskiego Gdańska. Oto z oficjalnego wydawnictwa informacyjnego Watykanu (Annuario Pontificio per l'anno 1951) dowiadujemy się, że dla Watykanu Splett jest nadal biskupem gdańskim i tylko słowo „impedito" zamieszczone dyskretnie w nawiasie sugeruje, iż w urzędowaniu biskupa nastąpiła przeszkoda. Forma, w jakiej powyższa informacja została podana, wyraża przejrzyście błogą nadzieję papieża, że owa przeszkoda jest jedynie... czasowej natury. (Dodajmy na marginesie, że na str. 133 wspomnianego wydawnictwa Wrocław został włączony w granice Niemiec). Całość stanowi niesłychaną prowokację, zniewagę patriotycznych uczuć narodu polskiego, jeszcze jeden dokument świadczący o oddaniu bez reszty przez Watykan posiadanego przezeń jeszcze wśród części wierzących autorytetu na służbę odradzającego się hitleryzmu i jego atlantyckich mocodawców.

Przypomnijmy sobie sprawę Spletta.

Watykan mianował Spletta biskupem gdańskim w marcu 1938 r. Była to jedna z tych niezliczonych przysług, jakie oddawał hitlerowcom „wielki przyjaciel Polski", poprzednik niemniej „wielkiego" obecnego „przyjaciela", papież Pius XI.

Nominacja Spletta była wstępem do całkowitej hitleryzacji kościoła katolickiego w Gdańsku. Nowy biskup, od lat znany na terenie „Wolnego Miasta" hitlerowiec i polakożerca, nie zawiódł nadziei swoich hitlerowskich protektorów. Rozpoczyna z miejsca nagonkę na Polaków. „Tu jest Rzesza Niemiecka, tu nie ma miejsca dla Polaków" — oto jakim językiem przemawia już w parę dni po objęciu biskupstwa.

Od pierwszych dni września sypią się rozporządzenia, okólniki, listy i orędzia biskupie: i tak 6 września 1939 r. zakazuje nabożeństw w języku polskim, 17 maja 1940 nakazuje w ciągu 3 dni usunąć wszelkie polskie napisy i polskie obrazy z kościołów.

Rozporządzenie to dotyczy również i nagrobków! 25 maja tegoż roku zabrania spowiedzi w języku polskim i mniej więcej w tym samym czasie poleca zastąpić polskie modlitewniki niemieckimi. W myśl jego nakazu podwładny mu inny hitlerowiec w sutannie, ks. Kopp, poleca specjalnym okólnikiem niszczenie obrazów „Schwartze Muttergottes von Tschenstochau', czyli Matki Boskiej Częstochowskiej. Koroną tych wszystkich zarządzeń jest wydany przez Spletta nakaz grzebania Polaków osobno, na specjalnie wydzielonym terenie cmentarnym.

„Działalność" Spletta na polu religijnym i kulturalnym stanowi tylko wycinek jego działalności. Szczególnie blisko współpracuje Splett z gestapo. Przekazuje mu m. in. listy dwóch biskupów Polaków, Nowowiejskiego i Wetmańskiego, co staje się powodem ich śmierci w hitlerowskiej kaźni. Za jego rządów gestapo wymordowało 450 księży w diecezji chełmińskiej.

Wieść o skazaniu Spletta na osiem lat, jakże zasłużonego więzienia, przyjęło całe społeczeństwo polskie z pełnym uznaniem. Pochłonięty pokojowym budownictwem naród zapomniał szybko o haniebnej sprawie hitlerowskiego biskupa-zbrodniarza. Był jednak ktoś, kto bolał gorąco nad wyrokiem. Tym kimś był stary przyjaciel i zwierzchnik najwyższy Spletta — papież Pius XII.

Z opublikowanych przez Sikorę fotokopii zapoznajemy się z autografami listów Piusa XII do Spletta. W listach tych Papież nazywa Spletta swoim czcigodnym bratem, obsypuje błogosławieństwami, wyraża uznanie za owocną działalność, daje niezliczone dowody przywiązania i przyjaźni. W zestawieniu z innymi, zamieszczonymi w broszurze listami, których autorem jest Splett, listami pełnymi nienawiści do narodu polskiego, listami, które gloryfikowały zbrodnie i nawoływały do zbrodni — sentymenty papieża nabierają szczególnej wymowy.

* * *

Watykańska prowokacja w związku z osobą Spletta ukazuje raz jeszcze w niezwykle ostrym świetle zasadnicze rysy polityki Watykanu. Ślepym byłby ten, kto by nie dostrzegł w perfidnych informacjach Annuario Pontificio judzenia na znaną nutę „Zürük zur Heimat". Ze wszystkich sił i na wszystkie sposoby usiłuje Watykan w zgodnym chórze z amerykańskimi podżegaczami wojennymi, rozpalać w narodzie niemieckim szowinizm, budzić nastroje odwetowe.

Ludwik Góra

Żądło

Wytwórniom tytoniowym

PMT wypuścił
Papierosy nowe
Palimy dziś Sporty,
Dukaty, Wczasowe
Jednak kto wyjaśni
Sprawę tę niejasną
Czemu nowe sorty
Po staremu gasną

JANG

Krytyka i bibliografia

W małej formie wielka treść

„Mała forma" beletrystyczna, inaczej: opowiadanie, nowela, ma w literaturze rosyjskiej dawne i bogate tradycje. Puszkin i Gogol, Lew Tołstoj i Turgieniew, Czechow i Gorki — wszyscy ci znakomici poeci i powieściopisarze byli jednocześnie mistrzami nowelistyki, a niektórzy z nich od niej właśnie rozpoczynali drogę twórczą. Literatura radziecka w pełni podtrzymuje i kultywuje te piękne tradycje — i nie ma dziś bodajże ani jednego wybitnego pisarza radzieckiego, który by nie miał w swoim dorobku szeregu nowel.

W niniejszym felietonie omówimy dwa wydane ostatnio tomy opowiadań pióra wybitnych autorów Kraju Rad.

Wasyli Grossman znany jest czytelnikom polskim jako autor powieści „Stiepan Kołczagin" i zbioru opowiadań wojennych — „Naród jest nieśmiertelny". Wydany niedawno w tłumaczeniu polskim tom opowiadań Grossmana pt. „Życie"*) zawiera sześć opowiadań, z których trzy poświęcone są tematyce walki z najazdem faszystowskim. Ukazują one wielkość i bohaterstwo człowieka, walczącego w rozmaitych warunkach i okolicznościach o zwycięstwo i utrwalenie socjalizmu, o pokonanie i zniszczenie zagrażających mu sił wrogich.

Wysoki poziom artystyczny, umiejętność wydobycia patosu walki i zwycięstwa prostymi oszczędnymi środkami narracji, uwydatnienie potęgi idei, determinującej czyny i postępki ludzkie w chwilach najbardziej trudnych — to są właśnie zasadnicze zalety Grossmana — nowelisty, które dowodzą, że w małej formie można zamknąć jakże doniosłą i piękną treść.

Nazwisko i twórczość **Borysa Polewoja**, autora „Opowieści o prawdziwym człowieku" i „Złota", cieszą się zasłużoną popularnością wśród polskich czytelników. W dłuższym opowiadaniu pt. „Wrócił"...**) porusza on problem (bardzo istotny dla ludzi radzieckich w okresie pierwszych lat powojennych) powrotu zdemobilizowanych żołnierzy do twórczej pracy pokojowej. Bohater opowiadania, Kazymow, był przed wojną przodującym hutnikiem - stachanowcem w jednym z wielkich zakładów na południu ZSRR. W trzecim roku po ukończeniu wojny, jako zdemobilizowany, nagrodzony wieloma odznaczeniami oficer, powraca do rodzinnego osiedla i staje do pracy w hucie.

Okazuje się jednak, że radziecka technika wytopu stali poczyniła w czasie nieobecności Kazymowa wielkie postępy. Aby doścignąć towarzyszy pracy i zająć znowu wśród nich przodujące miejsce, Kazymow musi się wiele uczyć i wiele pracować nad sobą. Nie jest to łatwe zadanie ale hart i duma prawdziwego bolszewika nie pozwalają mu cofnąć się przed trudnościami. Pokonując je stopniowo, Kazymow odzyskuje przodujące miejsce w kolektywie hutniczym.

Opowiadanie Polewoja odznacza się niezwykłą zwartością i konsekwencją rozwojowych stadiów akcji oraz krzepiącym, a w pełni umotywowanym, optymizmem jej zakończenia. W powojennej nowelistyce radzieckiej „Wrócił..." — to niewątpliwie jedna z najcenniejszych pozycji.

B. D.

*) Wasyl Grossman. Życie. Tłumaczyła Boguska, Warszawa, MON, str. 132.

**) Borys Polewoj. Wrócił... Tłum. M. Jastrzębiec, Warszawa, MON, str. 100.

Upowszechniamy WIEDZĘ ROLNICZĄ

Bez pastwiska nie ma hodowli

Badanie wykazało, że groźne choroby zwierząt domowych występują najczęściej tam, gdzie stosuje się stajenny wychów. Gruźlica, zakaźne ronienie, pomór świń, grypa prosiąt, zaraza pyska i racic, śmiertelność wśród cieląt — to w większości skutki „więziennego", powszechnie stosowanego wychowu zwierząt domowych, trzymanych przez cały rok w budynkach gospodarskich.

Jeśli weźmie się pod uwagę, że gruźlica bydła jest najczęściej spotykaną chorobą i że poza bezpośrednią stratą chorych zwierząt, zagraża w wysokim stopniu zdrowiu publicznemu, warto zastanowić się nad sposobami jej likwidacji. Lekarze weterynarii stwierdzili, że choroby hodowlane rzadko występują u zwierząt domowych hodowanych od najwcześniejszej młodości na dobrym pastwisku, a zimą karmionych dobrym sianem. Toteż chcąc zlikwidować wyżej przytoczone choroby należy w każdym nawet najmniejszym gospodarstwie założyć dobre pastwisko, a na zimę zgromadzić odpowiednio dostateczną ilość dobrego siana.

Nie trudno to zrobić mając dużo dobrych naturalnych łąk i pastwisk. Ponieważ wiemy, że bez pastwiska i siana nie ma hodowli, należy stworzyć je i tam, gdzie dotychczas nie było.

Łatwo to może zrobić każdy, kto śledzi postępy nowej agrotechniki, dla której prawie nie ma rzeczy niemożliwej w rolnictwie. Trawopolny system Wiliamsa, pastwiska kwaterowe, odwadnianie i nawadnianie, uprawa polowa wysokowartościowych roślin pastewnych, zagospodarowanie łąk i pastwisk, właściwa ich pielęgnacja, nawożenie i sprzęt we właściwym czasie, mechaniczne suszenie pasz — są czynnikami gwarantującymi zapewnienie zdrowiodajnej bazy paszowej przez okrągły rok, a tym samym i likwidację wszystkich chorób hodowlanych.

Mało jest gromad w naszym województwie, które nie posiadają zupełnie pastwisk. Nie widziałem natomiast ani jednej gromady, ani jednej spółdzielni produkcyjnej i ani jednego PGR z właściwie zorganizowanym wypasem pastwiskowym. Najlepsze u nas pastwiska naturalne przez brak właściwego nawożenia i pielęgnacji, względnie z niewłaściwym wypasem, już w maju, w miesiącu najbardziej obfitego porostu zamieniono w głodowe place wypędu bydła na spacer. Toteż nic dziwnego że wiele osób używa terminu „pastwiska" jako określenia miejsca do „pastwienia się nad bydłem" i celem odróżnienia racjonalnego pastwiska od złego proponują nazwę „paszowiska".

Paszowisko porośnięte świeżą, soczystą trawą, spasaną w młodym wieku, jest niczym nie zastąpionym pokarmem dla wszystkich zwierząt gospodarskich. Zwierzęta skubiąc trawę muszą poruszać się, a ruch na świeżym powietrzu należy do najważniejszych czynników biologicznych. Trzymanie zwierząt w okólniku nie zastąpi gimnastyki mięśni, ścięgien i płuc przy skubaniu trawy. Poza tym okólniki wywołują u zwierząt zjawisko nudy i są siedliskiem infekcyjnym dla wielu chorób. Ruch na pastwisku powoduje sprawniejsze oddychanie, a tym samym i trawienie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę jeszcze dobroczynne działanie słońca na organizmy żywe, jasne jest dlaczego bez pastwiska nie może być mowy o hodowli.

Z drugiej strony dochód z dobrze utrzymanego pastwiska w postaci jednostek pokarmowych jest dużo większy, niż z hektara najlepszej ziemi uprawnej. Obliczenia wykazują że można otrzymać od 3 do 5.000 jednostek pokarmowych z jednego hektara pastwiska, co równałoby się od 30 do 50 q ziarna jęczmienia z hektara, a wiemy, że plon 20 q jęczmienia zaliczamy do dobrych.

Tak dochodowym pastwiskiem jest takie, które obficie nawozi się po każdym wypasie nawozami sztucznymi i przynajmniej raz na 4 lata nawozem organicznym w postaci gnoju lub kompostu. Po wypasie należy wykosić wszystkie niewyjady, gdyż pozostają niewyjedzone rośliny mało wartościowe lub szkodliwe, a jeśli się je pozostawi, dojrzeją, wysiewając nasiona i w rezultacie opanują całe pastwisko. Odchody zwierzęce należy niezwłocznie rozrzucić broną podplecioną chróstem lub broną gałęziową.

Niedocenianie znaczenia pastwisk przez naszych rolników należy tłumaczyć brakiem spopularyzowania wiedzy o pastwiskach w latach ubiegłych w porównaniu z popularyzacją wiedzy o uprawie zbóż i okopowych. Dlatego teraz tak trudno przekonać masy rolników o ważności tego zagadnienia.

W naszym województwie mamy kilka przodujących spółdzielni produkcyjnych, które już zrozumiały znaczenie paszowisk dla hodowli, zakładając u siebie wzorowe pastwiska. Do takich należą Łęgnowo, pow. Bydgoszcz, Olszewka, pow. Wyrzysk, Radojewice, pow. Inowrocław, Zboże i Kawle, pow. Sępólno, Racice i kilka innych. Jednak prawie we wszystkich spółdzielniach znalazło się po kilku ludzi, którzy uważali, że pastwiska te zabierają zbyt dużo czasu i są mało ważne, a wszelkie czynności wykonują na nich niedbale, albo w ogóle nic nie robią, mówiąc „co tam pastwisko". Tymczasem jeden hektar racjonalnego prowadzenia pastwiska wymaga 8 roboczych dni rocznie, na 1 ha łąki zużywa się 12 dni, a na uprawę 1 ha buraka cukrowego trzeba około 100 dni roboczych. I wszędzie tam, gdzie ludzie umieją liczyć, a z liczb wyciągać korzystne wnioski, zakładają i właściwie pielęgnują pastwiska.

Liceum Hodowlane w Samostrzelu, pow. Wyrzysk chcąc przekonać sąsiednie spółdzielnie produkcyjne i ogół rolników, jak również w celach dydaktycznych dla uczącej się młodzieży, wybudowało 14-kwaterowe pastwisko na 48 ha dla 130 sztuk bydła. Kierownictwo Liceum znając niedocenianie znaczenia pastwisk przez ogół rolników, chcąc ich przekonać, buduje obok wyżej wspomnianego pastwisko pokazowe z 2 ha. Jeden hektar ogrodzono w koło, na którym będzie się paść 3 krowy, tak jak to pasą chłopi, drugi hektar dzieli się na 14 kwater, na których też będzie się paść 3 krowy.

Krowy puszczone na całe pastwisko w przeciągu 2 tygodni stratują całą trawę i potem będą głodne. Przy wypasie kwaterowym, co dwa dni będą przechodzić na nową parcelę. Ilość otrzymanego mleka, wygląd krów i otrzymana gotówka łatwo przekonają każdego, że wypas kwaterowy jest najlepszym i najtańszym sposobem żywienia.

Pastwisko w Samostrzelu jest już na ukończeniu. Można je oglądać, a kto zobaczy, na pewno zechce założyć podobne u siebie.

Inż. Mikołaj Romejko

Z życia Partii

ODPRAWA EKIP ŁĄCZNOŚCI MIASTA ZE WSIĄ

Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury KM PZPR zawiadamia, że dziś 11 czerwca o godz. 17 w KM przy Placu im. Pawła Findera 10 odbędzie się odprawa ekip łączności fabryk ze wsią. Na odprawę winni przybyć: sekretarze podst. org. part., członkowie ekip, przewodniczący ekipy łączności i kierownicy ekip.

IV Tydzień Zdrowia

Dziś w środę:

Wystawa: „Opieka nad Matką i Dzieckiem w Polsce Ludowej" przy Placu Rewolucji Październikowej.

Wyświetlanie filmów oświatowo-sanitarnych w Szkole Podstawowej nr 1 przy ul. Dworcowej nr 83 o godzinie 12.

W kinie Polonia dodatek pt.: „Ratujcie nasze zdrowie".

Komunikaty

UWAGA CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA INŻ. I TECHN. PRZEM. CHEMICZNEGO

Dziś 11 czerwca (środa) o godz. 18 w sali Naczelnej Organizacji Technicznej w Bydgoszczy, przy ul. Wyzwolenia 5 wygłoszony zostanie przez mgr. Falkowskiego Aleksandra odczyt pt. „Pomiary własności materiałów fotograficznych cz. II: barwoczułość, ziarnistość i zdolność rozdzielcza".

Z uwagi na aktualny temat zarząd oddziału prosi członków i zainteresowanych o wzięcie udziału.

—o—

Pod adresem Dyrekcji PKP w Gdańsku

Podnieść stan sanitarny dworca w Bydgoszczy

W złych warunkach higienicznych pracuje personel kuchni Kolejowych Zakładów Gastronomicznych na Dworcu Głównym w Bydgoszczy.

Należałoby przeprowadzić tam gruntowny remont, wybielić brudne i okopcone ściany. Poza tym nad kuchnią mieszczą się ubikacje, w których trzeba poreperować rury kanalizacyjne, by sufit nie naciekał brudami.

W kuchni nie brak much, które przedostają się do jej wnętrza, gdyż w oknach nie ma odpowiednich siatek.

W poczekalniach dworcowych niektóre bufetowe podają piwo w brudnych kuflach.

Przybłąkał się owczarek alzacki. Maść — czarno podpalany. Informacja w Redakcji.

Akcja krwiodawstwa w województwie bydgoskim

W zrozumieniu doniosłej w lecznictwie wagi krwi na całym świecie podjęto akcję krwiodawstwa.

Jednak tylko w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej nadano tej akcji charakter społeczny, przepojony ideą socjalistycznego humanitaryzmu.

W krajach kapitalistycznych leczenie krwią podobnie jak wiele innych odkryć naukowych, stało się przedmiotem zysków kapitalistów. Szczególnie w Ameryce rozwinęły się szybko tzw. „banki krwi" — przejaw najohydniejszego wyzysku człowieka. Z leczenia krwią wobec jej wysokiej ceny mogą korzystać tylko bardzo bogaci ludzie. Robotnik w razie nieszczęśliwego wypadku, o który nie jest trudno przy niedostatecznej ochronie pracy w przemyśle kapitalistycznym, nie jest w stanie skorzystać z dobrodziejstw krwiodawstwa.

Władze Polski Ludowej żywo zainteresowały się lecznictwem krwią; Polski Czerwony Krzyż rozwinął szeroką akcję uświadamiającą i pozyskał znaczną ilość ofiarnych krwiodawców. Z końcem 1951 r. przekazał zorganizowane przez siebie stacje przetaczania krwi Ministerstwu Zdrowia, które krew wprowadziło do listy leków i na zapotrzebowanie zakładów leczniczych dostarcza jej bezpłatnie.



Nowoczesnym środkiem leczniczym jest krew. Transfuzja jej ratuje niejednokrotnie życie chorego. Foto „Gazeta".

W Bydgoszczy znajduje się Wojewódzka Stacja Krwiodawstwa, która roztacza opiekę nad punktami istniejącymi przy szpitalach miejskich i powiatowych naszego rejonu. Takie punkty mamy w Toruniu, Włocławku, Inowrocławiu, Grudziądzu, Chojnicach, Brodnicy, Świeciu, Wąbrzeźnie, Wyrzysku i Żninie. Mają one za zadanie zaopatrywać w krew swój rejon, ze stacji zaś bydgoskiej otrzymują szereg aparatów oraz konserwant potrzebnych do przechowywania krwi.

Państwo łoży ogromne sumy, na utrzymanie stacji i punktów krwiodawstwa. Dużo bowiem pieniędzy pochłaniają aparaty, wyszkolenie i utrzymanie odpowiedniego personelu, wynagradzanie dawców krwi itp.

Bydgoski personel lekarski i pomocniczo-lekarski w krótkim czasie przyswoił sobie ten mało dotychczas znany sposób leczenia i akcja krwiodawstwa znalazła należyty oddźwięk w społeczeństwie naszego województwa. Stacja pracuje coraz lepiej, czego dowodem jest fakt, że w roku bieżącym w jednym miesiącu potrafiła oddać do dyspozycji zakładów leczniczych tyle ilość krwi, jaką dała w ciągu całego roku pracy 1949.

W stacji przeprowadza się starannie badania lekarskie kandydatów na dawców krwi, które mają na celu całkowite wykluczenie możliwości przeniesienia wraz z krwią jakiejkolwiek infekcji od dawcy do pobierającego; krwiodawca może być pewien, że oddanie pewnej ilości krwi nie przyniesie mu żadnej szkody. Natomiast oddając chociaż niewielką jej ilość ratuje zdrowie i życie ludzkie, spełnia najszlachetniejszy czyn wobec towarzyszy pracy i współobywateli.

—o—

Obowiązek zbierania opakowań po wyrobach tytoniowych

W dążeniu do zwiększenia dostaw surowców przez uchwycenie dotychczas niewyzyskanych źródeł, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało ostatnio zarządzenie z dnia 14 kwietnia br. w sprawie zbiórki zużytych opakowań po wyrobach Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Zarządzenie to poleca wszystkim podległym jednostkom gospodarczym prowadzącym sprzedaż detaliczną wyrobów tytoniowych:

Przeprowadzić wśród personelu sklepowego akcję uświadamiającą o znaczeniu dla gospodarki narodowej zbiórki makulatury, którą należy objąć opakowania po wyrobach tytoniowych;

prowadzić akcję propagandową wśród nabywców w celowości zwracania zużytych opakowań przy nabywaniu wyrobów tytoniowych oraz dobrowolnego ich dostarczania;

gromadzić we wszystkich punktach detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych zużyte opakowania po wyrobach tytoniowych, celem przekazania ich do zbiornic odpadków użytkowych łącznie z makulaturą, pochodzącą z innych źródeł.

Dla celów propagandowych wydrukowano odpowiednią ilość wywieszek, przeznaczonych dla kiosków, stoisk i innych miejsc sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego.

Wywieszki te przypominają każdemu, że zużyte opakowania papierosów to także makulatura, będąca cennym surowcem wtórnym dla przemysłu.

Uwaga prenumeratorzy!

Od dnia 16 maja 1952 r. indywidualne zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism przyjmują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat do PPK „Ruch" kierować nie należy. Prenumerata zbiorowa tzw. zakładowa pozostaje jak dotychczas, tzn. zamówienia i wpłaty kierowane są bezpośrednio do miejscowych jednostek PPK „Ruch".

Do naszych Czytelników

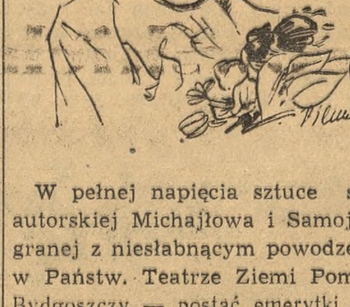
Opłacanie prenumeraty zleconej u listonoszy lub w placówkach pocztowych jest najtańszym i najpraktyczniejszym sposobem regularnego otrzymywania „Gazety Pomorskiej".

Przy dokonywaniu wpłaty, która wynosi w prenumeracie zleconej, miesięcznie 4,50 zł. — kwartalnie 13,50 zł. — nie trzeba wypełniać blankietów i nie ponosi się dodatkowych kosztów przesyłki pieniędzy.

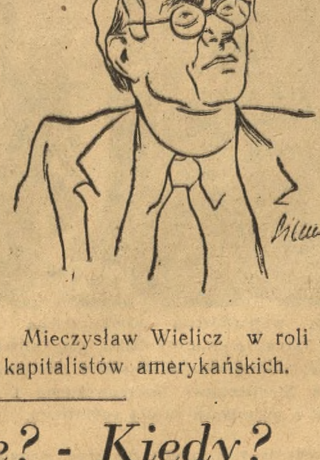
Gazeta jest doręczana przez listonoszy do mieszkań prenumeratorów. Urzędy pocztowe i listonosze przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą do 15 każdego miesiąca, na miesiąc następny.

—o—

„Tajna wojna"



W pełnej napięcia sztuce spółki autorskiej Michajłowa i Samojłowa, granej z niesłabnącym powodzeniem w Państw. Teatrze Ziemi Pom. w Bydgoszczy — postać emerytki Swietłowej odtwarza Natalia Morozowiczowa z dużą szczerością i jest szczególnie dobrą w scenie spotkania z wnukiem.



Mieczysław Wielicz w roli agenta kapitalistów amerykańskich.

Uczniowie szkoły TPD zdali maturę w 100 proc.

W ubiegłym tygodniu skończyły się egzaminy maturalne w szkołach bydgoskich.

W Szkole Ogólnokształcącej TPD przy ul. Staszica przystąpiło do egzaminów 45 uczniów. Większość z nich to młodzież zorganizowana w ZMP.

Zdali wszyscy, przy czym Halina Gayna i Maria Wolańska otrzymają świadectwo ze stopniami wyłącznie bardzo dobrymi, a Ryszard Palacz, Jadwiga Wilman, Ewa Michlewicz, Józef Paszta i Teresa Sznajder nie mają ani jednego stopnia dostatecznego.

Zresztą poziom wszystkich uczniów był na ogół wyrównany. Nie było ani jednego słabego dostatecznego, nie było też stopni niedostatecznych. Przeciętny stopień waha się w granicach „czwórki".

Porównujemy wyniki egzaminów dojrzałości z oceną jaką dzisiejsi abiturienci mieli na początku roku szkolnego. Okazuje się, że poziom obu klas był na ogół słaby, poza nielicznymi wyjątkami stopnie wahały się między dost. i dobrym.

W ciągu roku jednak coraz bardziej polepszały się wyniki, coraz lepsze były stopnie. Wpłynęło na to kilka faktów.

Przede wszystkim już od samego początku roku szkolnego członkowie ZMP i samorządy klasowe rozpoczęły walkę ze stopniami niedostatecznymi. Walka ta polegała na wyrabianiu odpowiedniej postawy ideologicznej wśród młodzieży zarówno zorganizowanej jak i niezorganizowanej.

Chodziło mianowicie o usunięcie nawet pozorów bumelanctwa, o systematyczne przyswajanie sobie wiadomości gruntownych i ich pogłębianie, o zmobilizowanie klas jedenastych do starań, by osiągnąć jak najwyższy poziom. Dużą pomoc uczniom dawali profesorowie, którzy na wzór pedagogów radzieckich zastosowali nauczanie politechniczne, którzy często pomagali kołom samokształceniowym i poszczególnym uczniom, nierzadko poświęcając im czas, przeznaczony na odpoczynek.

W wyniku — maturę zdali wszyscy z przeciętnym stopniem dobrym. Obecnie wszyscy przygotowują się do egzaminów na wyższe uczelnie, które stoją przed nimi otworem.

Spotkanie plastyków zawodowych z amatorami

W tych dniach odbyło się spotkanie plastyków zawodowych z amatorami. Spotkanie to zgromadziło sporą liczbę tak jednych jak i drugich. Zebranych przywitał prezes Związku Zawodowego Pracowników Sztuki i Kultury — Nyka, następnie dyr. Państw. Szkoły Sztuk Plastycznych — Turwid wygłosił interesujący referat o twórczości plastyka-amatora.

Na obecną wystawę nadeszło 221 prac z całego województwa.

Za najlepsze prace zostali wyróżnieni następujący plastycy-amatorzy: Jerzy Feldmann z Grudziądza, Lucjan Grabowski z Bydgoszczy, Maksymilian Hoffmann z Koronowa, Jadwiga Lewińska i Jan Korczyński z Bydgoszczy, Klara Prillowa z Kcyni, L. Promiński z Inowrocławia, Kazimierz Szefler z Włocławka, Jan Tissler z Brodnicy i Feliks Waldowski z Bydgoszczy.

Dyskusja, która zakończyła spotkanie miała charakter porad-wskazówek, które plastycy zawodowi bardzo chętnie udzielali kolegom amatorom odnośnie ich prac.

Dyskusja na temat sztuki „Tajna wojna"

Członkowie Związku Zawodowego Pracowników Sztuki i Kultury mają możność obejrzeć sztukę pióra Michajłowa Samojłowa „Tajna wojna" po cenach zniżonych w poniedziałek dnia 16 czerwca o godz. 19.30. Po przedstawieniu odbędzie się dyskusja na temat sztuki. Bilety nabywać można już teraz w Zarządzie Okręgowym Związku Zawodowego Pracowników Sztuki i Kultury ul. J. Krasickiego 14.

„GAZETA POMORSKA"
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"
REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95, Sekretarz redakcji: 47-60. Działy: sportowy, miejski, terenowy i depeszowy 47-89. Dział rolny 47-96. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych: ul. Dworcowa 12, tel. 48-99 i 41-90. Sekretariat Redakcji 47-99.
Redakcja nocna 47-89.
Redaktor techniczny i korektornia 38-73.
Administracja: ul. Dworcowa 13, tel. 48-96 i 48-56.
Prenumerata i Kolportaż: PPK „Ruch" Oddz. Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 6, Centrala: 27-90. Prenumerata zbiorowa: 19-51. Sprzedaż komisowa: 19-51. Prenumerata pocztowa i indywidualna: 19-50. Reklamacje: Centrala 27-90 wewn. 007.
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasa PPK „Ruch" w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 6. Prenumerata miesięczna: 4,50 zł. Prenumerata zbiorowa: 2,25 zł. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres.
Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 16, tel. 48-08.
E-3-10068
Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz
form. 75/115,5, rodzaj druk mat. klasa VII gramatura 50 g.

Ze sportu

IV Międzynarodowy Turniej Szachowy w Międzyzdrojach

SZCZECIN. W dalszym ciągu Międzynarodowego Turnieju Szachowego rozegrano w dniu 9 czerwca drugą rundę. Mistrz Polski Śliwa wspaniałym atakiem, w czasie którego poświęcił dwie figury, wygrał z Makarczykiem. Poza tym osiągnięto następujące wyniki:

Arłamowski wygrał z Kuhbertem, a partie Litmanowicz — Grynfeld i Gawlikowski — Szapiel skończyły się nierozegraną. W odłożonych partiach Pytlakowski ma przewagę z Bobocovem, Plater z Szily, Milev i Koch odłożyli partie w pozycji remisowej. Po dwóch rundach prowadzi Gawlikowski — 1,5 pkt. przed Szapielem i Śliwą — po 1 pkt.

Towarzyskie zawody lekkoatletyczne Kolejarz (Bydg.) — Stal (Chełmno) 46:71

W Chełmnie odbyły się towarzyskie zawody lekkoatletyczne między Kolejarzem (Bydg.) a Stalą (Chełmno), na których uzyskano kilka dobrych wyników. Na uwagę zasługują junior Tarnawski, który przebiegł 60 m w czasie 7,5 sek. i skoczył w dal 6,06 m oraz młodzik Schmelter 60 m — 7,6 sek., a w skoku wzwyż 1,58 m ustalając tym swe rekordy życiowe.

Kolejarz startował bez kobiet, toteż punktowano tylko mężczyzn. W konkurencjach uzyskano następujące wyniki.

Kobiety: 60 m Jankowska 8,3 sek., Andruszkiewicz 8,7 sek., Laszuk Kr. 9,6 sek., skok w dal — Jankowska 4,39 m, Wawrzyniak 4,10 m, Laszuk Kr. 4,02 m, w skok wzwyż — Laszuk Kr. 1,20 m, Wawrzyniak 1,18 m, rzut dyskiem — Kłos 27,90 m, Laszuk — 24,77 m, kula — Kłos 10,93 m. Wszystkie ze Stali.

Mężczyźni: 60 m — Tarnawski (Stal) 7,5 sek., Schmelter Tad. (Stal) 7,6 sek., Krzepiowski (Kolejarz) 7,8 sek., 100 m — Izbaner Rajmund (St.) 11,8 sek., Pstrąg i Bączyński (St.) po 12 sek., 200 m — Mielcarski (St.) 25 sek., Szarafiński (Kol.) 25,8 sek., Solarski (Kol.) 26,1 sek., sztafeta 4x100 m — Stal 47,4 sek., Kolejarz 50,2 sek., sztafeta 4x400 Kolejarz 4:06,2 min., 800 m Cieślicki (St.) 2:07,0 min., Szulc (Kol.) 2:10,6 min., Andrzejewski (Kol.) 2:15,4 min., skok w dal — Kamiński (Kol.) i Pstrąg (St.) po 6,09 m, Tarnawski (St.) 6,06 m., trójskok — Kamiński (Kol.) i Bluhm (St.) po 12,29 m, Żebrowski (Kol.) 11,78 m, skok wzwyż — Schmelter Tad. (St.) 1,58 m, Dyco (St. 1,55 m, rzut kulą — Izbaner Zb. (St.) 11,10 m, Żebrowski (Kol.) 10,94 m, Niklas (St.) 10,90 m, rzut dyskiem — Niklas (St.) 36,10 m, Izbaner Zb. (St.) 31,28 m, Żebrowski (Kol.) 26,70 m.

—o—

Unia (Leszno) — Gwardia (Bdg.) 30:24

W zawodach żużlowych w Lesznie Unia pokonała Gwardię z Bydgoszczy 30:24 pkt.

Klasą dla siebie był Olejniczak, który wygrał wszystkie biegi i uzyskał najlepszy wynik dnia 1:21,8. Słabo natomiast wypadł wicemistrz Polski Raniszewski.

Rekord Polski w pływaniu

ŁÓDŹ. Na pływalni MDK w czasie kontrolnych zawodów pływackich czołowych zawodników Łodzi — Malinowska (Włókniarz) ustanowiła nowy rekord Polski na dystansie 400 m st. klasycznym, uzyskując czas 6:35,2. Poprzedni rekord należał do Proniewiczówny i wynosił 6:41,5.

Malinowska ustanowiła rekordowy wynik płynąc przeciw sztafecie Włókniarza 4x100 m. Nowa rekordzistka jest uczennicą i wychowanką trenera Majchrzaka.

Spotkanie treningowe kadry koszykówki

GDAŃSK. Przebywająca na Wybrzeżu w ośrodku treningowym w Oliwie kadra narodowa w koszykówce męskiej rozegrała towarzyskie spotkanie z kombinowanym zespołem drużyn Kolejarza z Gdańska i Torunia. Zwyciężyli koszykarze kadry — 77:54 (25:23).

W kilku wierszach...

Lekkoatleci francuscy pobili dwa rekordy krajowe: Desgats 400 m — 47,5 i Monguillion 800 m kobiet 2:16,2.

Mimoun atakował rekord Francji na 5.000 m osiągając 14:21,8 (rekord — 14:20,6).

* * *

W Hannowerze Niemiec Schade przebiegł 5.000 m w czasie 14:06,6 minut.

* * *

W spotkaniach piłkarskich Turcja zremisowała z Hiszpanią 0:0, a Niemcy Zachodnie pokonały Austrię 2:0.

Poznań zwycięża Bydgoszcz w spotkaniu żeglarskim

W międzymiastowym spotkaniu żeglarskim Poznań — Bydgoszcz rozegranym na jeziorze Kiekrz pod Poznaniem zwyciężył Poznań 6.530:4.825 pkt. Najlepszym zawodnikiem był Koszyca (Poznań), który uzyskał — 2.034 pkt. W drużynie Bydgoszczy najwięcej punktów zdobył Lewandowski — 1.733.

Co? - Gdzie? - Kiedy?

KINA

POMORZANIN — „Mury Malapagi" (16, 18 i 20).

WOLNOŚĆ — „Alarm" (16, 18,15 i 20,15).

POLONIA — „Nędznicy" II seria (16, 18, 20)

ORZEŁ — „Kariera w Paryżu" (godz. 17 i 19).

GRYF „Ostatni Mohikanin" (17 i 19).

BAŁTYK — „Dom na pustkowiu" (godz. 17.45, 19.45).

MIR — „W imię życia" (godzina 17).

ROZMAITOŚCI — „Radziecki Kazachstan".

OGRODOWE BAGATELA — „Przybrana córka" (o zmroku).

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki — Wystawa prac plastyków - amatorów. Wstęp wolny.

Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie od godz. 9-15, w środy i piątki od godz. 12 do 19

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

„Tajna wojna" — godz. 19.30

DYŻURY NOCNE W APTEKACH SPOŁECZNYCH M. BYDGOSZCZY

Od soboty, dnia 7 czerwca br. godz. 22 do soboty dnia 14 czerwca br. godz. 8 rano, dyżur nocny dla rejonu Śródmieście i Bielawy — pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 19 — Aleje 1 Maja nr 91, tel. 23-61. Dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkówko oraz pozostałych przedmieść stały dyżur nocny pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 12 — ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31. Zaznacza się, że dyżur nocny trwa od godz. 22 do 8 rano.

PROGRAM RADIOWY

CZWARTEK, dnia 12 czerwca 1952 r.

5,55 Początek audycji. 5,58 Sygnał czasu. 6,00 Wiadomości poranne. 6,05 Muzyka. 6,55 Program dnia. 7,00 Wiadomości poranne. 7,05 Od melodii do melodii. 7,55 Kalendarz Radiowy. 8,00 Dziennik poranny. 8,20 Muzyka operetkowa. 8,55 Program lokalny dnia, komunikaty. 9,00 Utwory Jana Sebastiana Bacha. 9,30 Słuchowisko dla dzieci w wieku przedszkolnym. 9,45 Stylizowana muzyka ludowa w wykonaniu ludowej kapeli i zespołu wokalnego. 10,25 Koncert solistów radzieckich: Dawid Ojstrach, skrzypce, Jakub Żak fortepian. 11,10 Poezja i muzyka. 11,40 Muzyka. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12,04 Poranek symfoniczny muzyki polskiej. 13,05 Pogadanka pt. „Katalizatory". 13,25 Koncert orkiestry mandolinistów. 14,00 Audycja dla wsi. 14,25 Rezerwa. 14,40 Melodie do tańca. 15,00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Idzi Blas" wg. Le Sage'a. 16,00 Wszechnica Radiowa. 16,20 Koncert chopinowski. 16,50 Felieton. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,05 Odpowiedzi fali 49. 17,15 Pieśń młodych górników — Elżbiety Bekier. 17,20 Suity orkiestrowe w wykonaniu orkiestry Rozgł. Bydgoskiej pod dyrekcją Arnolda Rezlera. 18,00 Koncert „Dla każdego coś miłego". 18,45 Audycja słowno - muzyczna „Spotykamy się na zlocie". 19,30 „Komedia" — sztuka Apolla Nałęcz - Korzeniowskiego. 20,59 Stan pogody. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,35 Walce Ravela. 21,50 Wszechnica Radiowa. 22,10 Muzyka. 22,15 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego. 22,20 Muzyka rozrywkowa i taneczna. 23,00 Francuska muzyka baletowa. 23,50 Ostatnie wiadomości. 24,00 Zakończenie audycji, hymn.

Chłopi z Mazowsza zwiedzają spółdzielnie produkcyjne woj. bydgoskiego (I)

Ziemia, której nie dzielą miedze

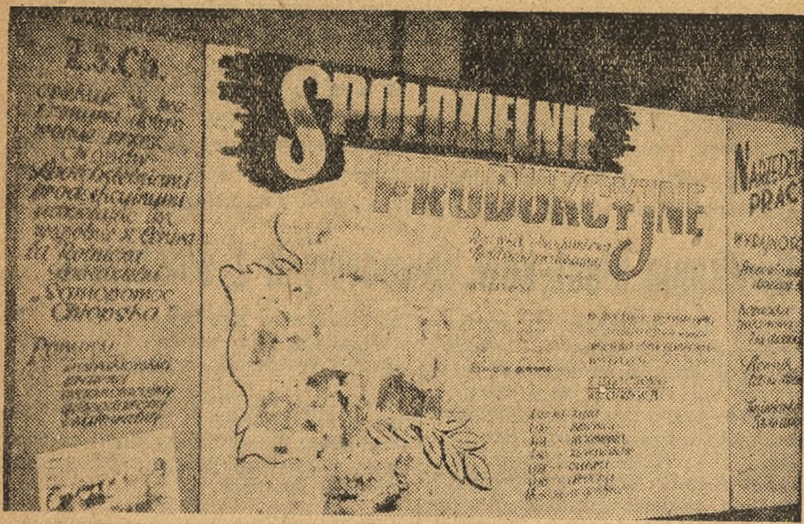
Chłopi pracujący 106 gromad woj. warszawskiego przybyli na wieś pomorską, aby zapoznać się z osiągnięciami uzyskanymi przez nasze spółdzielnie produkcyjne i w oparciu o ich doświadczenia prowadzić pracę nad przebudową wsi mazowieckiej. Chłopi z Mazowsza zwiedzili w ciągu 3 dni 24 spółdzielnie produkcyjne, niektóre POM i zakłady produkcyjne naszego województwa.

Widok jak z samolotu.

U dołu miasteczko przecięte krętą wstęgą rzeki — Koronowo. Przed nami góra asfaltowej szosy.

— Zupełnie jak w górach — wyraża ogólne zdumienie średniorolna chłopka Janina Pisarczyk z gromady Rudzienko, pow. Mińsk Mazowiecki. — To u nas równina...

Ten podziw dla pomorskiej ziemi towarzyszy uczestnikom wycieczki chłopów pracujących woj. warszawskiego od wjazdu do Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej w Nowymdworze. Podziw ten rośnie w miarę wrażeń jakie odnoszą chłopi zapoznając się z osiągnięciami zwiedzanych spółdzielni produkcyjnych i przemienia się w krystalizujące się przekonanie do gospodarki zespołowej z chwilą powrotu na Mazowsze.



Plansza ilustruje osiągnięcia i wysokość dniówki obrachunkowej spółdzielni produkcyjnych w Niedźwiedziu, pow. Świecki i w Sadkach, pow. Wyrzysk.



Spotkanie chłopów z Mazowsza z członkami Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej w Dąbrówce Słupskiej, pow. Szubin.

GDY ZIEMIĄ RZĄDZI CZŁOWIEK

Chłopów z powiatów Mińsk Mazowiecki, Węgrów i Radzimin przede wszystkim interesuje ziemia. No, bo bez ziemi przecież nie ma gospodarki rolnej. Proste. Ale ziemię to i oni mają, wiedzą jak się na niej gospodarzy, a jednak... Dlaczego np. w gromadzie Kozły, gm. Tłuszcz według oświadczenia średniorolnego chłopa Czesława Wojdy przeciętna wydajność z hektara w zbożu wynosi 6 kwintali, a w RSW Nowydwór zbierają od 18 do 22 kwintali. To, że ziemia w spółdzielni lepsza, to jeszcze nie wszystko. Bo przecież nie taka znów wielka różnica.

— U was żyto wyżej chłopa — powiada Czesław Wojda, — a u nas gdzie tam do waszego.

— Stosujemy racjonalny płodozmian — wyjaśnia przewodniczący RSW w Nowymdworze tow. Józef Samul. — Taka właśnie uprawa ziemi daje nam wysokie zbiory. Nasza ziemia też nie najlepsza. Ale jak się rozporządza dużym obszarem, to można tak dobrać ziemię, tak ją uprawić, że rodzi nie tak jak ona chce, ale jak my chcemy. Człowiek rządzi ziemią.

— Właśnie — wtrąca Wiktor Kot z Wólki Dąbrowieckiej, gm. Międzylesie, pow. Radzimin. — To jest najważniejsze. A przy tym u nas ile to skrawków ziemi się marnuje... A to miedza, a to droga, dróżka... Przecież i tam mogło by rodzić.

I w Nowymdworze tak było. Skrawki pól obok skrawków, że koniem trudno było nawrócić. Dwa razy broną przeciągnął i koniec. Jak tu maszyną uprawiać? Człowiek był zależny od ziemi.

W polu wśród łanów zbóż i kwitnącego rzepaku dobrze się rozmawia. Można zaraz wiele rzeczy pokazać, wytłumaczyć.

Członkowie RSW w Nowymdworze Bolesław Mazurek i Józef Jędrzejewski opowiadają Stanisławowi Twardowskiemu z Tyborowa, gm. Mnich i Aleksandrowi Piotrowskiemu z Jakubowa, gm. Przedewsie, powiat Mińsk Mazowiecki — jak to trudno było początkowo ludzi przekonać do wspólnej uprawy. Tak ziemia człowiekiem rządziła, zamiast żeby on decydował o tym, aby mu jak najwięcej dawała.

— I u nas też są już chętni — mówi Stanisław Twardowski, przodownik gromadzki w hodowli roślinnej i zwierzęcej. — Ale jeszcze ziemia człowiekiem rządzi. Dlatego daleko nam do was.

— Daleko, bo wy z warszawskiego — żartuje Bolesław Mazurek, — ale i u was może być spółdzielnia. To od was zależy.

Pewnie. Chyba już niedługo i w Tyborowie i w Jakubowie i w Rudzienku i w Wólce Dąbrowieckiej chłopi zrzeszą się w spółdzielnie. Żeby człowiek rządził ziemią...

TO WSZYSTKO NASZE — WSPÓLNE

Ale krowy, to pewnie dlatego wypuściliście w koniczynę — powiada Kazimierz Kowalczyk z Rudzienka, że myśmy przyjechali. Bo jakoś tak świeżo wygląda. Nie zdeptana...

Spółdzielcy się śmieją. Gdzie tam! Przed tym paśli wyką... A teraz koniczyna — od paru dni. O patrzcie, jak wyjedzone. Ani się spodziewali, że goście z warszawskiego przyjadą. Poza tym, dlaczego mają kłamać? Albo to oni nie chłopi?

— Przecie to wszystko nasze, wspólne — śmieje się rozbawiony Bolesław Zysk. — Sobie mamy żałować? Jak krowy lepiej zjedzą, to i mleka więcej będzie. Powiadają przecież — krowa pyskiem doi.

— No, a ile też macie od jednej krowy mleka? — rzuca pytanie Jan Michalski z Jasienicy, gm. Tłuszcz, pow. Radzimin.

— Różnie bywało na indywidualnej gospodarce — chwali się Józef Jędrzejewski, — ale u nas, na wspólnym, to tak jest, jak my chcemy. Zależy to od żywienia i sposobu hodowli. Mamy krowy, co dają po 23 i 24 litry mleka, a jedna to nawet 27 litrów.

— Patrzcie — no — dziwi się Twardowski. — To ja przodownik, a krowy moje dają 17 i 18 litrów dziennie po wycieleniu. Widzę, że mało...

Goście ciekawi, jak też obliczają oborowemu dniówkę. Prosto — odpowiadają. Za wydojenie 150 litrów — dniówka. A doi po 200 litrów. Ponadto 1,25 dniówki ma za pracę w oborze. Tak uchwalili na ogólnym zebraniu członków spółdzielni.

Każda praca jest znormowana, żeby nie było niczyjej krzywdy. Kto ile wypracuje i jak wypracuje, tyle mu się zapisuje dniówki obrachunkowej.

* * *

A w RSW Dąbrówka Słupska, pow. Szubin — goście pytają o normy polowe. Odpowiada im przodownik grupy polowej Bronisław Bączyk. Np. wywożenie obornika. Ustalili sobie 8 wozów na parę koni, a nakładanie obornika 10 wozów. Za zaradlenie 1 ha też jest dniówka. Ale praca musi być wykonana solidnie, a nie tak na patałajkę.

— We wszystkim sami decydujemy — wyjaśnia pełniący obowiązki przewodniczącego Alfons Jankowski. — Gorzej zrobimy, gorzej dla nas, dla całej spółdzielni.

— A gdzie wasz przewodniczący?

Przewodniczącym jest Walenty Domagalski. Jest na kursie dla przewodniczących.

— Wiecie — mówi z namysłem Wiktor Kot z Wólki Dąbrowieckiej. — Ja to myślę, że dobrze by było, żeby tak przewodniczącego nowej spółdzielni wysłać na jakiś czas do starej spółdzielni, na praktykę. Żeby się nauczył...

Mówi tak dlatego, bo w ich powiecie są młode spółdzielnie, a najczęściej napotykają na trudności, bo przewodniczący nie mogą dać rady. Nie mają się na kim wzorować. Sam jest przewodniczącym komitetu założycielskiego i to, co tu widział, przyda mu się w dalszej pracy. A co by to było, gdyby tak przez dłuższy czas pobył w dobrej spółdzielni.

— To może i słuszne — powiada z rozwagą sekretarz organizacji partyjnej RSW w Dąbrówce Słupskiej tow. Stanisław Grzesiak. — Ale nie tylko to przeszkadza w robocie. A my co? Przewodniczącego mieliśmy dobrego, ale kułacy nam przeszkadzali i próbowali szkodzić. A to też ważne, żeby się nie dać kułakom i ich plotkom.

Tak. Zgadzają się. Kiedy wyjeżdżali ze swoich gromad do woj. bydgoskiego goniły za nimi kułackie wymyślania: — Sprzedawczyki gromady! Wieś jadą przehandlować!

NA NIC KUŁACKIE INTRYGI

Kiedy spółdzielcy z Nowegodworu i Dąbrówki Słupskiej opowiadają o walce, jaką musieli stoczyć z intrygami kułackimi i nasyłanymi przez nich ich popielnikami — chłopi z pow. Mińsk Mazowiecki, Radzimin i Węgrów przypominają sobie podobne sprawy w swoich gromadach.

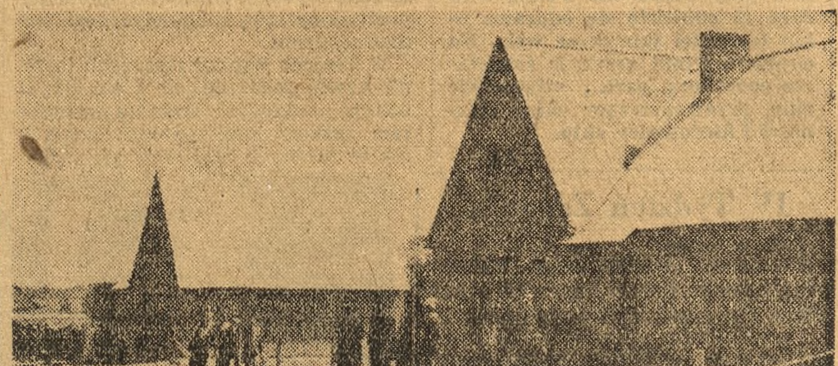
To przecież w Rudzienku — przypominają sobie Maria Jujka, Janina Pisarczyk, Jadwiga Kosim i in. — pod wpływem kułackich plotek rozpowiadano, że w spółdzielni będzie bieda, że będzie wspólny kocioł, że to i owo. Wszystko najgorsze. To przecież w Jędrzejowie, kiedy ktoś przyjechał w sprawie spółdzielni — kobiety namówione przez kułackich intrygantów chwytały się samochodu i nie puszczały do gromady, a kiedy zaczęli mierzyć ziemię — okręcały się w taśmy i rwały je.

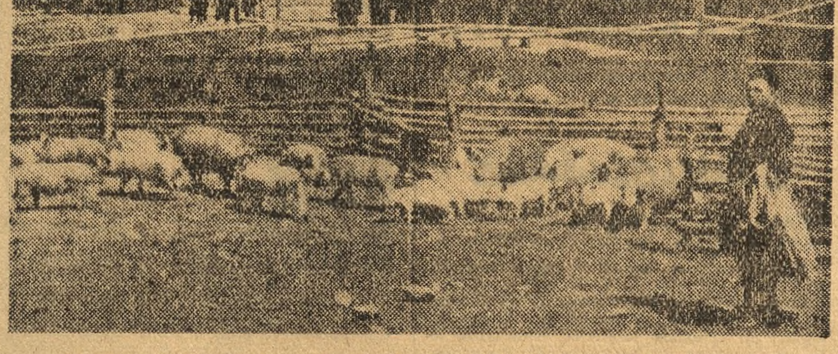
Są i w ich gromadach i sąsiednich tacy kułacy jak Kuźmiński i Zabłocki z Nowegodworu, którzy robili wszystko, aby rozbić spółdzielnię, tacy jak poplecznicy kułaków Michalak i Antczak, którzy pchali się do spółdzielni w Dąbrówce Słupskiej w celu prowadzenia wrogiej roboty dyktowanej przez kułaków z Królikowa i Ciężkowa.

Opowiadają teraz o tym spółdzielcy z Nowegodworu i Dąbrówki Słupskiej, ażeby wykazać chłopom z Mazowsza, że na nic intrygi kułackie, kiedy gromada im się oprze i kiedy wie, czego chce. Ale mówią też o tym, że po założeniu spółdzielni trzeba być czujnym, bo wróg nie śpi. Nadal próbuje szkodzić i patrzy, jak by tu uderzyć w całość spółdzielni.

KTO RZĄDZI?

— A jak to wy się tu rządzicie — pytali chytrze chłopi z Mazowsza spółdzielców z Nowegodworu i z Dąbrówki Słupskiej. — Kto wam tu rozkazuje? Sami?





ZDJĘCIE GÓRNE: — Uczestnicy wycieczki zwiedzają domy indywidualne członków RSW w Dąbrówce Słupskiej.

U DOŁU: — Trzoda chlewna w okólniku.



Chłopi województwa warszawskiego podziwiają bogaty plon rzepaku. Z LEWEJ: Jan Taczak z gromady Gałki, gm. Gremków, pow. Węgrów skrzętnie wszystko notuje. Z PRAWEJ: Członkowie spółdzielni w Nowymdworze Bolesław Mazurek i Józef Jędrzejewski opowiadają Stanisławowi Twardowskiemu i Aleksandrowi Piotrowskiemu z pow. Mińsk Mazowiecki o początkach swojej spółdzielni.

Uśmiechali się członkowie spółdzielni w Nowymdworze i w Dąbrówce Słupskiej, bo przypominali sobie podobne pytania zadawane innym, kiedy u nich jeszcze nie było gospodarki zespołowej. Ale tak w Nowymdworze jak i Dąbrówce Słupskiej wiedzą, że to ważne dla każdego chłopa: kto rządzi w spółdzielni? Odpowiadali więc chętnie.

— Myślicie, że jak już jest przewodniczący — mówił Stanisław Łopuszyński z Dąbrówki Słupskiej — to tak samo jak na majątku kiedyś włodarz. Nie! On tak samo jest członkiem spółdzielni jak i każdy z nas. Taka tylko różnica, że myśmy mu zaufali i wybrali go przewodniczącym, wybraliśmy zarząd, który wykonuje to, co uchwaliło walne zebranie członków. Ale decydujemy wszyscy. Jak uchwalimy, tak będzie.

W ważniejszych sprawach radzimy się agronomów Prez. PRN i GRN — mówił przewodniczący RSW w Nowymdworze tow. Józef Samul. — Przy ich pomocy i przy pomocy POM opracowujemy plany gospodarcze, ustalamy płodozmiany. Radzimy się jak i gdzie kupić inwentarz, żeby był dobry. A jak prowadzić spółdzielnię, jak postępować — mamy napisane w statucie i tego się trzymamy. To najważniejsze, żeby przestrzegać zasad statutowych.

Rozsiedli się pod wieczór w ogrodzie chłopi z warszawskiego i spółdzielcy z Nowegodworu i mówią razem o spółdzielczości produkcyjnej.

Spółdzielcy-gospodarze zespołu i chłopi indywidualni, którzy myślą już w najbliższym czasie przejść do kolektywnej gospodarki. Żeby wspólnie decydować o swej przyszłości.

TRZEBA ZAPISAĆ, CO WIDZIAŁEM

Siadł na uboczu małorolny chłop Jan Taczak z gromady Gałki, gm. Gremków, pow. Węgrów — rozłożył na kolanach zeszyt i skrzętnie notuje wszystko, co widział i słyszał.

Pisze więc o tym, że w RSW Dąbrówka Słupska większość spółdzielców ma już ładne domy na działkach przyzagrodowych, że widział te domy i był u Józefa Majewskiego, Franciszka Szymańskiego Alojzego Napierały, Alfonsa Jankowskiego i u innych. Wszędzie czysto, schludnie, jest radio, obora i chlew, w których więcej jak u niego — zamożnie.

Pisze i o tym, że w spółdzielni lepiej można wydać córkę zamąż, niż na indywidualnym, w co tak wątpiła Maria Jujka z Rudzieńka w rozmowie ze spółdzielcą Stanisławem Grzesiakiem.

— A ja wydałem niedawno córkę — powiedział jej. — O, ten dom to jej nowe gospodarstwo. Wyszła też za członka spółdzielni Mateusza Czechowskiego. Taka teraz gospodyni jak ja. Zamożnie u niej.

Więc Jan Taczak pisze, że w spółdzielni też można wychodzić zamąż, można się żenić. I to lepiej, pewniej.



Córka spółdzielcy Halink Domagalska, uczennica IV klasy wita chłopów z Mazowsza w imieniu młodzieży RSW w Dąbrówce Słupskiej.

A nie jest tak, jak gadają wrogowie, że nawet żony mieć nie wolno.

— Trzeba zapisać wszystko dokładnie — powiada — bo jak wrócę do gromady, będą się pytać, com widział. Żona będzie chciała wiedzieć, to co jej powiem? Przecie tyle tu tego, że nie zapamiętam. Chodzi człowiek i chodzi, patrzy i patrzy, a tu wciąż coś nowego.

Dumni są spółdzielcy z Nowegodworu i Dąbrówki Słupskiej, ale i dumni są chłopi z Mazowsza, że są gośćmi takich spółdzielni produkcyjnych.

— Skorzystamy na pewno z waszego przykładu — mówili na pożegnanie Wiktor Kot, Stanisław Twardowski, Jan Michalski i inni, kiedy nadszedł czas rozstania. — Przyrzekamy wam, że dogonimy was jeszcze. A potem poprosimy do nas, żeby wam pokazać jak my gospodarzymy wspólnie. Napiszemy wam, kiedy założymy spółdzielnie produkcyjne w naszych gromadach.

* * *

I my zanotowaliśmy skrzętnie to wszystko, aby po niedługim czasie na tym samym miejscu zamieścić wiadomość, że chłopi z Mazowsza dotrzymali słowa danego spółdzielcom wsi pomorskiej. Napiszemy wówczas, że ziemia mazowiecka wyzwala się z krępujących ją miedz.

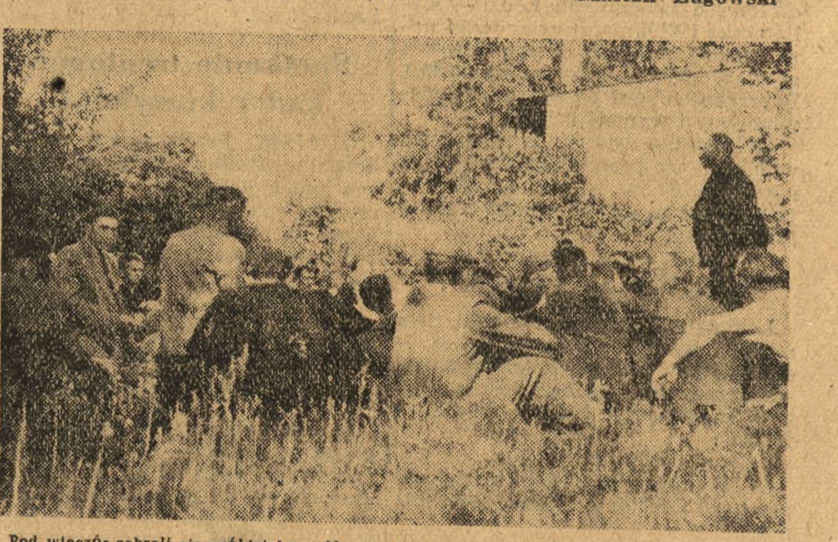
Tekst i zdjęcia:
Marian Ługowski



Przed oborą Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej w Nowymdworze, pow. Bydgoszcz.



Tu mieszka córka Stanisława Grzesiaka, która wyszła zamąż za Mateusza Czechowskiego również członka RSW w Dąbrówce Słupskiej.



Pod wieczór zebrali się spółdzielcy z Nowegodworu i chłopi z Mazowsza w ogrodzie, aby porozmawiać o spółdzielni produkcyjnej. Członek RSW w Nowymdworze Bolesław Zysk opowiada o spółdzielni.